Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 156

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 10 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dwa wielkie zamachy w Austrji

na główne mosty kolejowe

Sześciodniowa przerwa w ruchu Wiedeń — Paryż

Komunikat berliński

BERLIN, 9.6 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia:

Ubiegłej nocy dokonano dwóch poważnych zamachów po raz pierwszy na wielkich międzynarodowych szlakach komunikacji kolejowej. Na torze kolei zachodniej Wiedeń — Salzburg — Zurych, w pobliżu Voelklamarkt, rzucono bombę na most kolejowy. Według doniesień policyjnych most został tak poważnie uszkodzony, że przerwa w komunikacji potrwa około 6 dni.

Ekspres Wiedeń — Paryż, który w 10 minut po zamachu miał przejeżdżać przez most, zdołano jeszcze w porę zatrzymać.

Drugiego zamachu bombowego dokonano na linji Wiedeń — Triest między stacjami Semmering i Breitenstein. Bliższych szczegółów narazie brak. Most na Semmeringu został zniszczony, tak że komunikacja została przerwana na kilka dni.

Oba ostatnie zamachy bombowe wywołały w Austrji wielkie zaniepokojenie.

Urzędowe zaprzeczenie Wiednia

WIEDEŃ, 9.6 (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi, że ubiegłej nocy w pobliżu Breitensteinu między stacjami Voecklamarkt i Redl Zipf dokonano zamachów na objekty kolejowe, które wyrządziły pewne szkody materjalne. Ruch pociągów nie był wstrzymany. Ofiar w ludziach nie było.

Potwierdzenie ze źródeł prywatnych

WIEDEŃ, 9.6 (PAT). Według wiadomości prywatnych o godz. 2.10 wysadzono w powietrze most między Voecklamarkt a Redl Zipf. Most uległ zupełnemu zniszczeniu. Naprawa potrwa około 4 — 6 dni.

Pociąg pośpieszny, idący z Paryża do Wiednia, przejechał przez miejsce katastrofy na 10 minut przed wybuchem. Pociąg pośpieszny, idący w przeciwnym kierunku, został na czas zatrzymany.

Na linji Semmering koło Breitenstein wysadzono w powietrze ostatni most koło tunelu przed Semmeringiem. Most został uszkodzony. Władze spodziewają się, że za parę godzin komunikacja będzie przywrócona.

Na przełęczy Lueg, która łączy Tyrol z Salzburgiem, grupa narodowych socjalistów usiłowała dokonać zamachu. Doszło do wymiany strzałów pomiędzy patrolem policyjnym a grupą narodowych socjalistów. Jeden z policjantów odniósł ciężką ranę, drugi został zabity.

Na linji kolejowej Wachau nastąpił wybuch, skutkiem którego szyny zostały zerwane na przestrzeni między Spitz a Achsbach.

NASZE ABC

Co z tem będzie?

Bezpośrednio po nominacji rządu prof. Kozłowskiego pisało się wiele o zamiarach nowego rządu gruntownego uporządkowania spraw w zachwaszczonej dziedzinie polityki kartelowej. Rola Herkulesa w stajni Augjaszowej miała przypaść nowemu Ministrowi Przemysłu i Handlu p. Floyar-Reichmanowi.

Tymczasem jednak po tych mocnych zapowiedziach zapanowała teraz głucha cisza. Od czasu historji cementowej, która odsłoniła mroczne kulisy polityki kartelowej, nie słychać nic o żadnej dalszej antykartelowej akcji rządu. Nawet o drożdżach jakoś już przycichło...

A tymczasem kartele po dawnemu robią swoje. W ostatnim numerze sanacyjnego tygodnika „Jutro Pracy" znajdujemy artykuł poświęcony działalności nieznanego naogół szerszej opinji kartelu szklanego. Wedle zawartych tam informacyj robotnik w sortowni huty szklanej zarabia tygodniowo 7 złotych — dosłownie: siedem złotych!

Jak może wyżyć z takiej płacy człowiek, posiadający na utrzymaniu rodzinę, skoro nawet zasiłki dla bezrobotnych są dwa razy wyższe?

Nie mieliśmy możności stwierdzić, czy cyfra ta odpowiada rzeczywistości, przytaczamy ją więc na odpowiedzialność „Jutra Pracy", podobnie jak i dalszy zarzut, rzucający na ten wyzysk pracy ludzkiej światło niezmiernie charakterystyczne.

„Czyżby istotnie — pisze „Jutro Pracy" — obniżka cen i zmniejszenie produkcji dosięgły aż takich rozmiarów? Niesławny przykład kartelu cementowego przypomina, że powody są inne. Oto odszkodowania wypłacane właścicielom i akcjonarjuszom hut szklanych, wzamian za wygasanie pieców, a idące w setki tysięcy złotych, muszą być przecież przez kogoś pokrywane".

Wierzyć się nie chce, aby tego rodzaju stosunki były możliwe, a zwłaszcza aby mogły być spokojnie tolerowane, skoro już rok temu padła ze strony rządu bardzo stanowcza zapowiedź walki z kartelowem szkodnictwem. Mamy nadzieję, że kompetentne czynniki rządowe sprawę tę wyjaśnią, ewentualnie poinformują opinję publiczną o tem, jakie kroki wdrożono przeciwko lichwie kartelowej w przemyśle szklanym.

Tolerowanie bowiem takich stosunków byłoby trudne do zrozumienia.

Pułkownik Maleszewski jako oskarżony

przez b. marszałka Trąmpczyńskiego

W Sądzie Okręgowym zasiadł dziś na ławie oskarżonych komendant główny Policji Państwowej, płk. Janusz Jagrzym - Maleszewski, oskarżony przez marszałka pierwszego Sejmu, p. Wojciecha Trąmpczyńskiego.

Na rozprawę zjawił się marsz. Trąmpczyński w towarzystwie swego pełnomocnika, popierającego oskarżenie. Jest nim adw. Aleksander Dębski. Oskarżonego pułk. Maleszewskiego broni adw. Ruff, żyd. Sensacją jest popieranie skargi marsz. Trąmpczyńskiego przez prokuratora Żeleńskiego. Rozprawie przewodniczy prezes Posemkiewicz, jako wotanci zasiadają sędziowie : Łaszkiewicz i Dębicki.

Sprawa odnosi się jeszcze do roku 1928. Wypłynęła ona na tle nabycia przez skarb państwa majątku Runowo w Poznańskiem, będącego własnością niemieckiego kanclerza Bethmana - Hollwega. W tranzakcji pośredniczył obywatel ziemski z Kujaw , p. Karol Ruszczyński. Płk. Maleszewski miał otrzymać za pośrednictwo 20.000 zł. i sumę tę przeznaczyć na nieistniejący fundusz pomocy policjantom. Wskutek wystąpienia marsz. Trąmpczyńskiego do premjera Bartla z tym zarzutem, płk. Maleszewski rozesłał kilkaset listów otwartych do szeregu osób ze świata politycznego, nazywając p. Trąmpczyńskiego kłamcą.

Na początku rozprawy, na którą przybył również min. Składkowski, składa swoje zeznania oskarżony pułk. Maleszewski, który oświadcza, że nie poczuwa się do winy. Od pewnego czasu prasa opozycyjna rozpoczęła cały szereg ataków, czyniąc zarzuty, że płk. Maleszewski jest awanturnikiem i pijakiem.

— W roku 1930, a więc w dwa lata po tranzakcji, którą obecnie sąd rozważa, marszałek Trąmpczyński zarzucił mi na posiedzeniu sejmowem, że w przemówieniu wygłoszonem na poświęceniu szkoły policyjnej w Mostach Wielkich wzywałem do bicia. Zarzut ten nazwałem kłamstwem. To też później, kiedy dowiedziałem się, że miałem otrzymać prowizję przy załatwianiu sprawy kupna majątku Runowo, zmuszony byłem wystąpić z publicznem oświadczeniem, że zarzuty te są bezpodstawne. Początkowo chciałem sprawę skierować na tory honorowe, nie chcąc, by zatarg wypłynął na forum publiczne. Później jednak zrezygnowałem z tego sposobu załatwienia sprawy i sam dążyłem do tego, ażeby publicznie w sądzie oczyścić się od zarzutów. Sprawę poruszoną przez marsz. Trąmpczyńskiego badał premjer Prystor i uznał, że zarzuty są bezpodstawne.

Po tem wyjaśnieinu sąd przystąpił do zbadania świadków. Jako pierwszy zeznawał min. rolnictwa, p. Nakoniecznikoff - Klukowski. Minister oświadczył, że sprawa Runowa była przedmiotem szczegółowych dochodzeń i została zakończona w ten sposób, iż premjer Prystor wyraził ubolewanie, że p. Maleszewski mógł być podejrzewany pod względem uczciwości charakteru.

Świadek Stamirowski, b. wiceminister, a obecny wiceprezes Banku Rolnego, zeznał, że marsz. Trąmpczyński zarzucał pułk. Maleszewskiemu, jakoby przy sposobności tranzakcji z majątkiem Runowo wyciągnął osobiste korzyści.

Skolei sąd przystąpił do przesłuchania marsz. Trąmpczyńskiego.

Ministerstwo Skarbu wydało swego czasu okólnik, zakazujący urzędnikom państwowym pośredniczenia w tranzakcjach handlowych. Wiedząc o tym okólniku, p. Trąmpczyński poruszył z premjerem Bartlem kwestję Runowa, przedstawiwszy ją na podstawie wersji, jaka do niego doszła. Wersję tę nazwano plotką. Jednak potem zostało faktem, że płk. Maleszewski pośredniczył w tej tranzakcji.

Po przerwie sąd przesłuchał jeszcze świadka Karola Ruszczyńskiego i obywatela ziemskiego, posła Dębińskiego, który słyszał od Ruszczyńskiego, że płk Maleszewski wziął 20.000 zł. i nie wystawił na tę sumę pokwitowania. Było to przy okazji nabywania majątku Runowo. Ruszczyński miał wówczas niejasno wyrazić się, że przyjęcie pieniędzy wyglądało na łapówkę.

Po wyczerpaniu listy świadków, sąd odczytał załączone do akt sprawy zeznania min. Witolda Staniewicza oraz żony Ruszczyńskiego, Janiny. Świadkowie ci bowiem nie stawili się dzisiaj na rozprawę. Następne zabrał głos prokurator Żeleński, który raz jeszcze oświadczył, że przyłącza się do oskarżenia z uwagi na istotny przedmiot zarzutów oraz osobę oskarżonego i oskarżyciela.

Zdaniem prokuratora, przewód sądowy w zupełności wyjaśnił całą sprawę. Niebywałą sensacją dla przysłuchującej się procesowi publiczności był dalszy tok przemówienia prokuratora. Mianowicie, prokurator z roli oskarżyciela przeszedł na rolę obrońcy, dowodząc, że marsz. Trąmpczyński nie miał podstaw do stawiania tego rodzaju zarzutów płk. Maleszewskiemu i że podając interpelację do premjera Bartla świadomie użył dla jej uzasadnienia niesprawdzonych plotek.

— Ja, przedstawiciel prokuratury warszawskiej — zakończył swoje przemówienie prokurator — mam zaszczyt prosić sąd, aby raczył płk. Maleszewskiego uniewinnić, bo płk. Maleszewski dowiódł, że zarzut oszczerstwa jest słuszny.

Mowa prokuratora wywołała zrozumiałe komentarze w kuluarach sądowych. Złośliwi twierdzą, że adwokat Ruff, obrońca oskarżonego, nie będzie miał co obecnie powiedzieć na obronę klienta, gdyż wszystkie argumenty obrończe wytoczył i przedstawił sądowi oskarżyciel publiczny.

Kpt. Giedgowd leci do Bukaresztu

Wystartował już z Czerniowiec

LWÓW, 9. 6. (PAT.). — Kpt. Giedgowd, który w przelocie do Bukaresztu zatrzymał się na noc we Lwowie, zamierzał wystartować dziś o godz. 7-ej, jednak spowodu złych warunków atmosferycznych start odbył się dopiero o godz. 10-ej. Według wiadomości P. L. L. Lot kpt. Gedgowd lądował po drodze w Czerniowcach, poczem poleciał dalej do Bukaresztu.

Nowy kodeks handlowy

uchwalono na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów

Dziś o godz. 10 przed południem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem poza drobnemi sprawami uchwalono projekt części pierwszej kodeksu handlowego w nowem brzmieniu. Kodeks ten będzie ogłoszony w „Dzienniku Ustaw" w najbliższych dniach, jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Część pierwsza kodeksu handlowego ogłoszona już była rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w październiku 1933 r. i miała wejść w życie 1 lipca r. b. Obecnie uchwalony projekt włącza do dawnego kodeksu te działy prawa handlowego, które zostały unormowane oddzielnemi ustawami. Są to ustawy: o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, o spółkach akcyjnych i o domach składowych. Ponadto kodeks wprowadza nowe przepisy o sprzedaży na raty.

Z dniem 1 lipca r. b. wejdzie w życie część pierwsza kodeksu handlowego, przepisy uchylające kodeks z października 1933 r. oraz kodeks o zobowiązaniach.

Urlop

więźnia brzeskiego

Dowiadujemy się, że skazany w procesie brzeskim b. poseł PPS, p. Adam Ciołkosz, który odsiaduje karę w więzieniu w Wiśniczu, otrzymał 3-miesięczne zwolnienie spowodu złego stanu zdrowia.

W jakim kierunku zmierza

Reforma podatkowa we Francji?

PARYŻ, 9. 6. (PAT.). —Komisja finansowa izby deputowanych przystąpiła do dyskusji nad projektem reformy podatkowej. Komisja wysłuchała exposé dep. Jacquier, poczem minister Skarbu, Germain Martin, wygłosił dłuższe exposé na temat projektu rządowego. Projekt ten składa się z 14 artykułów, m. in.:

1) ulżenia ciężarów podatnikom, których dochód pochodzi z pracy i handlu,

2) ustalenia ścisłego i określonego związku pomiędzy stopą podatku cedularnego a globalnego podatku od dochodu, co umożliwi ministrowi Skarbu prawie automatyczne przeprowadzenie redukcyj wymiaru podatków, gdy będą nadwyżki i naodwrót.

3) kalkulowania stopy w ten sposób, aby bez zbytniego obciążenia konsumenta lub producenta, a zmniejszając tylko zarobek pośrednika, utrzymać równowagę budżetu, pomimo redukcji stopy podatku dochodowego.

Wrzenie w przemyśle St. Zjedn. nie ustaje

NOWY JORK, 9.6. (PAT). Przywódcy robotników przemysłu metalurgicznego odrzucili propozycje Johnsona, zmierzające do zażegnania zapowiedzianego na dz. 16 b. m. ogólnego strajku w tym przemyśle.

Propozycje Johnsona przewidywały utworzenie specjalnego urzędu rozjemczego w przemyśle metalurgicznym, analogicznego do urzędu, powołanego do życia w marcu w przemyśle samochodowym.

Prawdopodobnie przywódcy robotników wystąpią z kontrpropozycjami.

Porozumienie sowiecko-amerykańskie

W sprawie długów rosyjskich

LONDYN, 9. 6. (PAT.). — Z Waszyngtonu donoszą o znacznym postępie rokowań amerykańsko - sowieckich w sprawie uregulowania kwestji długów rosyjskich.

Strona sowiecka poczynić miała odpowiednie propozycje, które prezydent Roosevelt zapewne rozważy przychylnie i ogłosi stosowne orędzie. Spodziewane jest, że załatwienie kwestji długów nastąpi na podstawie sowieckiej oferty zapłacenia w ciągu szeregu lat niemniej od 100 miljonów dolarów.

Natychmiast po obpublikowaniu przez prezydenta odpowiedzi na propozycję sowiecką bank eksportowo - importowy podejmie szeroko zakrojoną akcję udzielenia specjalnych kredytów na eksport do Rosji.

Może słoneczniej, ale chłodno

Jaką będziemy mieć pogodę?

Pogoda ostatnich dni przestała już nastręczać obaw rolnikom, gdyż susza minęła i żadne niebezpieczeństwo z tej strony rolnictwu nie grozi.

Niemniej jednak w mieście narzekania na pogodę nie ustają. Deszcz i zimno, zrzadka przeplatane słońcem, dają się we znaki wszystkim zakładom sezonowym.

Według starego przysłowia ludowego: jak się Zosia (15 maja) rozpłacze, a Jaś (24 czerwca) jej nie utuli, to będzie płakać, aż do świętej Anuli (26 lipca). Mamy więc jeszcze dwa tygodnie niepewnej pogody (jeżeli wierzyć przysłowiom ludowym), poczem — możemy mieć jeszcze miesiąc... takiej samej pogody.

Dziś rano w znacznej części kraju było chmurno, a na wschodzie i południu zanotowano deszcz. Jedynie w Wielkopolsce, na Pomorzu i Wileńszczyźnie było dość pogodnie. Później jednak zaczęło się stopniowo wypogadzać i w innych dzielnicach.

Temperatura o godz. 7-ej rano wahała się w granicach od 12 do 15 stopni ciepła.

Podczas doby ubiegłej deszcze ogarnęły prawie całą Polskę. Najobfitsze opady zanotowano w Białowieży i w Leśnej koło Baranowicz, bo około 13 mm. Prócz tego zanotowano w Pińsku 12 mm. oraz w Lesznie poznańskiem 11 mm.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu jutrzejszym według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego jest następujący:

Naogół słonecznie, zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie. Temperatura bez większych zmian. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków północnych.

Jak wynika z powyższego, można się spodziewać pogody, ale w Polsce wiatry północne zawsze przynoszą z sobą zniżkę temperatury, czasami nawet znaczną. Jeśli nawet będzie pogoda — będzie zimno.

Tajemnicze Samobójstwo

Dziś o godz. 9-tej rano w parku Paderewskiego, w ogólnej ubikacji jakiś mężczyzna lat około 25-ciu, bez dokumentów, chrześcijanin, ubrany przyzwoicie w garnitur ciemny — postrzelił się w lewą skroń z rewolweru bębenkowego.

Przewieziono go do szpitala Dz. Jezus w stanie ciężkim. Nieznajomy miał przy sobie 8 zł. 95 gr.

Francja poszła na kompromis
w sprawie rozbrojenia
Udział Niemiec w Genewie — sprawą najważniejszą

Kompromisowa rezolucja francuska

GENEWA, 8. 6. — Na popołudniowem posiedzeniu prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej przewodniczący Henderson oświadczył przedewszystkiem, że swój projekt rezolucji wycofuje, poczem zabrał głos min. Barthou, który zgłosił znany już z telegramów projekt rezolucji francuskiej.

Projekt ten brzmi:

Komisja główna, biorąc pod uwagę rezolucje, które jej zostały przedłożone przez delegacje 6-ciu mocarstw, przez delegata tureckiego i przez delegata sowieckiego,

biorąc w rachubę szczegóły wniesione do jej prac przez memorjał francuski z 1 stycznia 1934 r., memorjał włoski z 4 stycznia 1934 r., memorjał W. Brytanji z 29 stycznia 1934 r. i deklarację niemiecką z 16 kwietnia 1934 r.,

przekonana o konieczności kontynuowania prac Konferencji, celem zawarcia ogólnej konwencji o redukcji i ograniczeniu zbrojeń,

zdecydowana kontynuować bez zwłoki już przedsięwzięte prace,

wzywa prezydjum do szukania zapomocą metod, które uzna za odpowiednie — mając na celu ogólne przyjęcie Konwencji Rozbrojeniowej — rozwiązania problemów, pozostających w zawieszeniu. nie przesądzając rozmów ubocznych, które rządy zechcą nawiązać dla ułatwienia końcowego sukcesu przez powrót Niemiec na Konferencję;

stwierdzając specjalną doniosłość, jaką posiada badanie i rozwiązanie pewnych problemów, wysuniętych na początku dyskusji ogólnej, decyduje:

1) Bezpieczeństwo.

a) Wobec tego, że dawniejsze studja Konferencji pozwoliły w ciągu ostatniego roku na zawarcie w Europie pewnych regjonalnych układów bezpieczeństwa, komisja główna postanawia utworzyć specjalny komitet, mający za zadanie kontynuować studja wstępne, jakie uzna za odpowiednie, celem ułatwienia zawarcia nowych układów tego rodzaju, które będą mogły być negocjowane poza Konferencją. Komisja główna będzie kompetentna dla określenia ewentualnego związku tych układów z ogólną konwencją.

b) Komisja główna postanawia mianować komitet specjalny, który będzie miał za zadanie przestudjować sprawę gwarancji wykonania konwencji i wznowić prace, dotyczące kontroli.

2) Lotnictwo.

Komisja główna poleca swemu komitetowi lotniczemu wznowić natychmiast badania spraw wymienionych w jej rezolucji z 23 lipca w rozdziale dotyczącym lotnictwa.

3) Fabrykacja i handel bronią.

Komisja główna wzywa swój komitet specjalny dla spraw fabrykacji i handlu bronią do wznowienia natychmiast swoich prac i do opracowania w możliwie najkrótszym czasie w świetle deklaracji delegata St. Zjednoczonych złożonej 30 maja, raportu co do zaleconych rozwiązań.

Powyższe komitety winny pracować równolegle, a prezydjum będzie koordynować ich prace.

Komisja główna pozostawia prezydjum zadanie wydania w odpowiedniej chwili koniecznych zarządzeń, aby w momencie, gdy zostanie ponownie zwołana przez przewodniczącego, znalazła się, o ile możności, wobec pełnego projektu konwencji.

Uznając, że propozycja, przedstawiona przez delegata Z. S. S. R. nadania Konferencji charakteru stałego, pod nazwą „Konferencji Pokoju", wymaga szczgółowgo zbadania, komisja główna prosi przewodniczącego o przedłożenie rządom tej propozycji.

Porozumienie tylko taktyczne

GENEWA, 8. 6. — Rezolucja ta, z pewnemi poprawkami, przyjęta została przez komisję główną, przyczem jej przyjęcie komentowane jest jako chwilowe odprężenie. Jest ono skutkiem porozumienia angielsko - francuskiego, dotyczącego jedynie taktyki, to też trudno się spodziewać, aby to porozumienie było trwałe, skoro nie dotyczy meritum sprawy.

W tych warunkach prace komisji Konferencji Rozbrojeniowej będą bardzo powolne i mało skuteczne. Będą one stanowić raczej sposób przeciągania sprawy.

Ogólnie główny nacisk na Konferencji Rozbrojeniowej kładzie się teraz na sprawę powrotu Niemiec do Genewy, wszelkie zaś prace Konferencji będą prowadzone dalej tylko formalnie.

Barthou jedzie do Londynu

GENEWA, 8. 6. — Premjer angielski wystosował do min. Barthou zaproszenie, w którem oświadczył gotowość odbycia z Barthou osobistej narady w Londynie. Barthou udaje się do stolicy Anglji w początkach lipca.

Samoloty najbliższej przyszłości
W pięć godzin z Europy do Ameryki

Ostatnie zdobycze w komunikacji lotniczej nie dają spać różnym wynalazcom, którzy zawzięli się i postanowili doprowadzić komunikację przez Atlantyk do takiej doskonałości, ażeby ją można było odbywać w ciągu kilku godzin.

Niedawno czytaliśmy o próbie wynalazców włoskich z dziedziny lotnictwa, którzy mają zamiar wyzyskać dla tej sprawy panujące w stratosferze warunki i budować dla komunikacji przez Atlantyk takie samoloty, które nietylko byłyby wyposażone we wszystkie urządzenia, pozwalające na wzniesienie się na bardzo znaczną wysokość, lecz umożliwiłyby też lotnikom normalne oddychanie, które w stratosferze, bez specjalnych zabiegów, byłoby zupełnie niemożliwe. Samoloty takie posiadać też mają, jak czytaliśmy, środki zabezpieczenia lotników przed bardzo niską temperaturą stratosfery.

Jak wiadomo, ambitni lotnicy włoscy, po przeprowadzeniu zamierzonych udoskonaleń, chcieliby mieć możność odbycia podróży z Europy do Ameryki w ciągu siedmiu godzin.

Ledwie ukazała się ta właśnie wiadomość ze źródeł włoskich, do wiadujemy się teraz, że istnieje inne jeszcze grono wynalazców z zakresu lotnictwa. którzy pragną tak udoskonalić samoloty, aby skomunikowanie się między Europą a Ameryką w drodze powietrznej nie zabierało więcej,niż pięć godzin czasu.

Dokonano w tym kierunku szeregu prób samolotami rakietowymi, przyczem próby przed niedawnym czasem wyszły już z dziedziny teoretycznej i znajdują się w stadjum praktyki. Wynalazcy zbudowali mianowicie specjalny model takiego rakietowego samolotu, który napędem rakietowym opuszcza ziemię, przyczem w tym wstępnem stadjum jego lotu skrzydła nie są rozwinięte. Gdy wreszcie samolot znajdzie się już na odpowiedniej wysokości, jego skrzydła rozwijają się i wtedy spokojnie opada na ziemię w miejscu, dowolnie obranem przez pilota.

Istnieją jednak tego samego typu samoloty rakietowe, które nie wyzyskują całej siły napędu tylko dla wzniesienia się na znaczną wysokość, lecz zachowują szereg rakiet na czas, kiedy szybować będą w stratosferze. Wobec niezmiernie małego oporu powietrza na tej wysokości napęd rakietowy daje tym samolotom olbrzymią szybkość, skutkiem czego przestrzeń kilku tysięcy kilometrów jest dla nich możliwa do przebycia w ciągu kilku zaledwie godzin. Po przybyciu nad ląd amerykański samoloty te, rozwinąwszy skrzydła, mogłyby swobodnie opaść na ziemię.

Na takich właśnie samolotach, spieszących z szybkością powyżej 1.000 kilometrów na godzinę, mamy odbywać podróże powietrzne w przyszłości.

Dlaczego rząd litewski ustąpił?
Specjalna komisja śledcza

BERLIN, 8. 6. — Donoszą tutaj z Kowna, że urzędowa agencja litewska ogłosiła nowy komunikat tej treści:

W nocy z 6 na 7 czerwca oddziały wojskowe, pod pozorem alarmu próbnego, opuściły koszary, a grupa oficerów usiłowała zdobyć żołnierzy dla swoich celów politycznych. Zostało to jednak udaremnione i oddziały wojsk odesłano do koszar. Utworzona też została specjalna komisja, mająca zbadać sprawę i ustalić odpowiedzialność poszczególnych osób. We wszystkich oddziałach wojska porządek został przywrócony i panuje spokój.

BERLIN, 8. 6. — Omawiając próbę zamachu w Kownie, jeden z dzienników podkreśla, że nie są znane pobudki tego zamachu, nie ulega jednak wątpliwości, że zamachowcy są zwolennikami Waldemarasa. Zamach nie udał się, może on jednak wywrzeć wpływ na skład osobowy rządu.

Dymisja rządu litewskiego

LONDYN, 9. 6. (PAT.). —Dziś nad ranem otrzymano tu wiadomość z Kowna, że wczoraj późnym wieczorem rząd Tubelisa złożył na ręce prezydenta Smetony zbiorową dymisję.

Prezydent polecił Tubelisowi i członkom jego rządu sprawowanie czynności aż do chwili uformowania się nowego gabinetu.

Tło dymisji gabinetu

BERLIN, 9. 6. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że przesilenie gabinetu litewskiego miało być wywołane zgłoszeniem dymisji przez Ministra Wojny, Gedrajtisa, i Ministra Spraw Zagranicznych, Zauniusa.

Wobec tego gabinet zebrał się na naradę, która trwała do późnego wieczora i miała przebieg dramatyczny. Posiedzenie zakończyło się uchwaleniem dymisji całego gabinetu.

Krążą pogłoski, że dotychczasowy premjer Tubelis oraz Minister Spraw Wewnętrznych, płk. Rustejka, pozostaną napewno w rządzie. Inne teki będą powierzone zupełnie nowym osobom. Jako kandydat, mający największe szanse na stanowisko Ministra Wojny, wymieniany jest b. gubernator Kłajpedy i obecny burmistrz Kowna, płk. Merkis.

Powszechnie przypuszczają, że formowanie rządu przeciągnie się do następnego tygodnia.

Ustępstwo wobec wojska czy wobec społeczeństwa?

RYGA, 9. 6. (PAT.). Według prywatnych informacyj misję tworzenia rządu litewskiego ma otrzymać dotychczasowy prezydent miasta Kowna i b. gubernator Kłajpedy, Merkis. Obecny premjer Tubelis ma objąć Ministerstwo Skarbu, Ministrem Sp. Zagranicznych ma zostać przyjaciel prezydenta Smetony, ksiądz Tomaszaitis.

Prawdopodobnie nastąpią również zmiany na innych fotelach ministerjalnych. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy dymisja rządu jest częściowem ustępstwem ze strony prezydenta Smetony w stosunku do organizatorów zamachu wojskowego, czy też wywołana została trwającym oddawna w społeczeństwie litewskiem niezadowoleniem z posunięć rządu Tubelisa, a zwłaszcza z jego polityki zagranicznej.

Zwraca uwagę fakt, że pierwszymi ministrami, którzy podali się do dymisji byli: Minister Spraw Zagranicznych Zaunius i Minister Wojny, płk. Gedraitis.

Komentarze litewskiej urzędówki

RYGA, 9. 6. (PAT.). Z Kowna donoszą:

Urzędowa „Lietuvos Aidas", komentując nieudany zamach w Kownie stawia zamachowcom zarzut, iż jedynym celem ich akcji była chęć zagarnięcia władzy z pobudek czysto egoistycznych i że nie powodowali się oni w swych czynnościach żadnemi względami ideowemi.

Tylko czujności władz bezpieczeństwa oraz ostrożności większej liczby oficerów zawdzięczać należy, że nie doszło do zamętu i przelewu krwi. Zamach mógłby wzniecić walki bratobójcze, wystawiając na kartę los narodu litewskiego.

„Lietuvos Aidas" wskazuje dalej, iż w obecnej chwili najważniejsze dla Litwy są zagadnienia Wilna i Kłajpedy. Wróg z południa tylko czeka na rozkazy (?), aby uregulować swój stosunek z Litwą kosztem naszej niepodległości. Są i tacy, którzyby chcieli oderwać od Litwy jeszcze jaką jej część, i w takim właśnie momencie znalazła się grupa ludzi, która dla własnych interesów chciała wzniecić powstanie.

„Lietuvos Aidas" w zakończeniu wyraża przekonanie, że ostatnie wydarzenia powinny społeczeństwo litewskie jeszcze bardziej zjednoczyć. Szybka i spokojna likwidacja zamachu dowodzi najlepiej, że ster państwa znajduje się w pewnych i mocnych rękach.

10.000 robotnic wyjeżdża
z Wileńszczyzny na roboty rolne do Łotwy

W dalszym ciągu w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego przeprowadzana jest rekrutacja robotników i robotnic na roboty rolne do Łotwy. Podług dokonanych obliczeń, w ciągu maja i w pierwszych dniach czerwca do dnia dzisiejszego zarekrutowano około 10 tysięcy osób. W liczbie zarekrutowanych robotników zaledwie 10 proc. stanowią mężczyźni, pozostałe 90 proc. tworzą kobiety.

W chwili obecnej rekrutacja przeprowadzana jest w pow. postawskim i wileńsko-trockim. Rekrutacja dla tego ostatniego powiatu odbywa się w N.-Wilejce.

Ciężka sytuacja chłopów w głodującej wsi wileńskiej zmusza ludność mimo niskich stosunkowo zarobków do skwapliwego wykorzystywania nadarzającej się okazji, i dlatego rekrutacje na Wileńszczyźnie cieszą się tak dużym popytem.

Pięcioraczki w Kanadzie
środkiem reklamowym dla wystawy chicagoskiej?

MONTREAL (Kanada), 8.6. W prowincji Ontario 24-letnia Dionne powiła pięcioraczki. Czują się one dobrze i stale przybywa im na wadze. Ze wszystkich stron Kanady i Stanów Zjednoczonych napływają do szczęśliwych rodziców życzenia i różnorodne podarki.

Przy tej sposobności wyliczają, że na 100 urodzeń zdarza się jeden wypadek bliźniąt, trojaczki zdarzają się raz na 10.000 urodzeń, czworaczki zaś raz na miljon. Kroniki notują wogóle tylko kilka wypadków urodzeń pięcioraczków, przyczem nigdy prawie nic można było tych dzieci utrzymać przy życiu.

Ojciec obecnych pięcioraczków ma lat 31, matka, jak wiadomo, 24. Łączna waga pięcioraczków przy urodzeniu wynosiła 6 i pół kilograma, a wszystkie dzieci są płci żeńskiej.

Zarząd wystawy w Chicago chce wyzyskać ten wypadek w celach reklamowych i stara się o zgodę rodziców na to, aby pięcioraczki pokazywać na wystawie.

Spotkanie Hitler-Mussolini?
Sceptycyzm kół włoskich

LONDYN, 8.6. Korespondent Reuttera w Berlinie donosi, jakoby kanclerz Hitler miał spotkać się z Mussolinim. Data spotkania nie została jeszcze ustalona.

PARYŻ, 8.6. Wszystkie dzienniki podają wiadomość z Berlina o ewentualnem spotkaniu Hitlera z Mussolinim, przyczem korespondent Havasa z Berlina donosi, że wiadomość o tem spotkaniu została potwierdzona przez miarodajne czynniki niemieckie.

RZYM, 9.6 (PAT). W związku z doniesieniami paryskiego „Excelsiora" o mającem jakoby nastąpić w Wenecji spotkaniu kanclerza Hitlera z Mussolinim, zwracają tu w kołach prasowych uwagę na fakt nieobecności Mussoliniego, który wyjechał z Rzymu na odpoczynek i bawi podobno w Riccione.

Pogłoski o mającem rzekomo nastąpić spotkaniu Mussoliniego zostały tu jednak przyjęte ze sceptycyzmem.

Bezrobocie młodzieży
w świecie

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłasza dane statystyczne, dotyczące ilości bezrobotnej młodzieży w stosunku do ogólnej liczby bezrobotnych w różnych krajach.

	Rok	% bezr. mł.
Danja	1933	28.0
Niemcy	1933	26.1
Finlandja	1933	33.3
Anglja	1930	31.4
Włochy	1932	41.5
Norwegja	1933	27.0
Szwecja	1933	33.0
Szwajcarja	1933	20.0
Czechosłowacja	1932	24.6
Węgry	1930	42.0
St. Zjednoczone	1930	28.5

Podane cyfry odnoszą się do bezrobotnych poniżej 26 lat. Cyfr, dotyczących ilości bezrobotnej młodzieży w Polsce zestawienie Międzynarodowego Biura Pracy nie zawiera.

Mussolini
A Nowy Testament

RZYM, 8. 6. — Mussolini rozesłał do wszystkich dyrektorów i rektorów szkół we Włoszech okólnik, w którym z naciskiem zaleca czytanie Nowego Testamentu i tłumaczenie nauk w nim zawartych. W okólniku tym Mussolini mówi m. in. co następuje:

„Całe nauczycielstwo winno czytać Nowy Testament i objaśniać go w dostępny sposób uczącej się młodzieży, dbając przytem o to, by dzieci gruntownie zapoznały się z jego najpiękniejszemi ustępami. Nowy Testament powinien się znajdować w każdej bibljotece i czytelni, jest to bowiem księga, która wiecznie będzie żywą i nową".

Obrońcy z urzędu
w procesie o zamordowanie Garncarzówny

Najbliższa rodzina zamordowanej w ohydnym napadzie rabunkowym przy ul. Potockiego, ś. p. Anny Garncarzówny, postanowiła w zbliżającym się procesie przeciwko bandytom popierać oskarżenie.

Jako rzecznik powództwa cywilnego, po stronie prokuratora dr. Boryczki, wystąpić ma adw. Markowicz. Pokrzywdzeni bracia denatki: Franciszek i Józef Garncarze, oraz siostry: Marja Garncarzówna i Katarzyna Kościółek, domagać się będą w przewodzie procesowym zgodnie i solidarnie przysądzenia im przez sąd odpowiedniego odszkodowania od oskarżonych za wyrządzoną rodzinie ofiary potwornym czynem krzywdę moralną i materjalną.

Dr. Markowicz odbył wczoraj dłuższą konferencję z delegowanym przez rodzinę denatki przedstawicielem, na której ustalono zasady i podstawy mających być zgłoszonemi roszczeń cywilnych strony poszkodowanej.

Odpowiedni wniosek z obszernem uzasadnieniem, obejmujący powództwo cywilne, wpłynie do trybunału Sądu Przysięgłych jeszcze na kilka dni przed rozprawą. Dotychczas nie zostało ustalone, jak wysokiego odszkodowania pieniężnego będzie się rodzina domagać, w każdym razie będzie to kwota kilkutysięczna.

W piątek otrzymał adw. Hofmokl-Ostrowski pismo od prezesa Sądu Okr. w Krakowie. W piśmie tem prezes Sądu zawiadamia adwokata, że w sprawie sprawców zbrodni w mieszkaniu dr. Nüssenfelda wyznaczył już obrońców z urzędu, a pozatem zgłosili się również adwokaci z wyboru, z dr. Aschenbrennerem na czele.

W związku z tem prezes Sądu zawiadamia adw. Hofmokl-Ostrowskiego, że oferta jego co do podjęcia się obrony oskarżonych nie mogła już być przyjęta.

Poczty peronowe
w Łodzi

Z dniem 15 czerwca r. b. na dworcach Łódź - Fabryczna i Łódź - Kaliska zaprowadzone będą t. zw. „poczty peronowe", których zadaniem będzie sprzedawać o każdej porze dnia i nocy znaczki i kartki pocztowe oraz przyjmować przesyłki listowe zwykłe i polecone (za dowodem nadania), krajowe i przeznaczone dla zagranicy, jak również telegramy krajowe.

Umundurowany funkcjonarjusz pocztowy, przechodzący wzdłuż pociągu, a noszący na czapce napis „Poczta peronowa" obsłuży pasażerów, którzy nie będą już zmuszeni do wysiadania z wagonów dla nadania przesyłki.

Krawcy pracownikami umysłowymi
w pojęciu Z.U.P.U.

Pięciu krawców dawnego teatru Polskiego wystąpiło do Sądu Okręgowego przeciwko warszawskiemu Z.U.P.U., o odszkodowanie. W swoim czasie Z.U.P.U. uznał, że krawcy są pracownikami umysłowymi i na tej podstawie ściągał od nich składki. Później zmienił decyzję. Teatry dyr. Szyffmana zostały zreorganizowane i krawcy znaleźli się bez pracy i bez zasiłków, gdyż dyrekcja składa odpowiedzialność na ZUPU., zakład zaś nie chce uznać obecnie praw do wypłaty ubezpieczeń i dowodzi, że krawcy nie są pracownikami umysłowymi.

Zgromadzenia na wsi

Do Izby Karnej Sądu Najwyższego wpłynęły pierwsze skargi kasacyjne na tle procesów karnych, wynikłych na podstawie nowej ustawy o zgromadzeniach publicznych. W bieżącym tygodniu Sąd Najwyższy ogłosił doniosłe orzeczenie, dotyczące odbywania zgromadzeń na wsi.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że sam fakt zwoływania chłopów przez chodzenie po wsiach i zapraszanie ich na odbycie zebrania, bez złożenia uprzedniego zgłoszenia władzy administracyjnej o zebraniu, stanowi przestępstwo naruszenia przepisów ustawy o zgromadzeniach.

Zyski
gdańskich cukrowni

Według bilansu z dnia 30 kwietnia r. b. gdańskie cukrownie wykazują następujące czyste zyski: cukrownia Sobowce — 52.514,70 guldenów, cukrownia Nytych — 171.372,81 guldenów, cukrownia Pruszcz — 464.780,28 guld.

Cenzura w Hiszpanji

MADRYT, 9.6. (PAT). Rząd wprowadził cenzurę wszystkich informacyj prasowych. W okolice Jaen wysłany został z Grenady oddział piechoty celem zapewnienia spokoju.

Podróżuj samolotem

8.VI.1934.

Tak i tyle w Genewie
ile trzeba i można było

W Genewie wszystko załatwione zostało wczoraj, uchwałą komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej, tak właśnie, jak wskazywały spokojniejsze przewidywania. Zadania tej narady państw, w obecnym stanie sprawy, były ograniczone. Nie mogła ona wogóle posunąć naprzód ograniczenia zbrojeń, skoro wszystko przeciw temu przemawia, bo bezpieczeństwo nie wzrasta, lecz maleje. Jedynem jej zadaniem było zajęcie właściwego stanowiska wobec usunięcia się Niemiec z Konferencji i pół-jawnego zbrojenia się ich na własną rękę. To skromne zadanie spełniono pomyślnie. I to wystarcza, bo dopiero gdyby postąpiono błędnie, następstwa byłyby bardzo szkodliwe.

Konferencja nie mogła powiedzieć:

— Rozłazimy się pokłóceni.

Bo Niemcy tylko na to czekały, by móc jawnie obwieścić, że, skoro inne państwa stwierdziły rozbicie się narad rozbrojeniowych, one czują się zwolnione ze swych zobowiązań i będą się zbroiły wedle własnego uznania.

Konferencja nie mogła też powiedzieć:

— Bez Niemiec jesteśmy bezsilni, więc prosimy je, by zechciały łaskawie wrócić do Genewy.

Byłoby to takiem samem stwierdzeniem rozbicia z dodatkiem pokłonu w stronę Niemiec.

Konferencja mogła powiedzieć jedynie:

— Pracujemy dalej na podstawie wszystkich dotychczasowych danych i wyników. Szczególną wagę przywiązujemy w obecnym stanie rzeczy do rozwijających się już porozumień na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa. My zatem pracujemy dalej, a jeśli uboczne rozmowy przyczynią się do powrotu Niemiec na Konferencję, to tem lepiej.

I cóż się stało?

Wniosek p. Henderson'a z 5-go b. m., łączący w sobie dwa pierwsze oświadczenia powyższe, został 8-go b. m. cofnięty.

Wniosek francuski p. Barthou, w duchu trzeciego właśnie z tych oświadczeń, stał się, z nieznacznemi zmianami, uchwałą komisji głównej z 8-go b. m.

Z okoliczności, towarzyszących przyjęciu tej uchwały, zasługują na uwagę szczególnie następujące:

1. układy grup państw na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa otrzymały zatwierdzające uznanie, wraz z zaleceniem dalszych takich układów, oraz związania ich z całością sprawy bezpieczeństwa i rozbrojenia,

2. komisja główna już w poniedziałek 11-go b. m. rozdzieli prace, przewidziane w uchwale, między komisje,

3. nietylko nie popadnięto w rozbicie, bo uchwała przeszła niemal jednomyślnie, ale stwierdzono z szczególnym naciskiem dojście do zgody Francji z Anglją, a także udział w tem Ameryki, co uwydatniono zaproszeniem p. Barthou do Londynu,

4. sprzeciw Włoch podkreślił odrzucenie ich stanowiska, t. j. zgody na dozbrojenie Niemiec, oraz zaniechania prac Konferencji na rzecz rokowań z Niemcami,

5. prowadzenie prac dalej bez Niemiec, a zarazem spokojne i uprzejme stwierdzenie, że powrót ich na Konferencję jest pożądany, utrudnia im grę na boku, a zarazem nie daje im odskoczni do gromkich zwalniań się jednostronnych ze zobowiązań.

Jednem słowem, są w tem rzeczy pożyteczne, a nie zabrnięto w szkodliwe: tyle tylko było możliwe i to wystarczy.

Bardzo jakoś nieszczególnie zaznaczyło się w tych dwutygodniowych niemal naradach stanowisko Polski. Jedyny ustęp, zwalczany w trzykrotnych wystąpieniach p. min. Becka 5-go b. m. i p. Raczyńskiego 8-go b. m., a mianowicie wzmianka, w tym wypadku pośledniego znaczenia, o notach francuskiej, włoskiej, angielskiej i niemieckiej, z ostatnich miesięcy, została utrzymana. To pół biedy. Ale całość stanowiska Polski, bardzo zagadkowo ujętego w mowie p. min. Becka z 1-go b. m., wywołała tylko rozdźwięki. Jakoś nie utrafiono w miarę między zbyt cienką i zbyt grubą robótką.

Stanisław Stroński.

Zbrojenia niemieckie nie ustają
Sensacyjne rewelacje angielskiego dziennikarza

Coraz więcej mówi się i pisze na świecie o tajnych zbrojeniach Niemiec, prowadzonych na olbrzymią skalę. Od czasu do czasu przedostają się poza granice Rzeszy wiadomości o niezwykłych zdobyczach wojennej techniki niemieckiej, starannie konspirowanych, o ruchomych lotniskach, o nowych gazach, o nowych systemach fortyfikacyjnych.

Raz po raz jakiemuś dziennikarzowi zagranicznemu udaje się uchylić rąbka tajemnicy. Pojechał również do Niemiec wybitny dziennikarz angielski Pembroke Stephens. Zobaczył dużo ciekawych rzeczy. Razu pewnego, przejeżdżając przez las autobilem, dostrzegł wśród drzew manewrujące oddziały Reichswehry. Wysiadł z auta i chciał się bliżej przyjrzeć ćwiczeniom. Aresztowano go, a następnie wydalono z granic Niemiec.

Obecnie Stephens zamieszcza w „Daily Mail" rewelacyjny artykuł o wzmożonym stanie zbrojeń niemieckich.

„Niemieckie fortyfikacje podziemne — pisze Stephens — są w trakcie budowy w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej, na granicy francusko - niemieckiej. A pamiętać należy, że Anglja, według warunków Traktatu Wersalskiego, zobowiązała się nalażeć do wojny przeciw Niemcom, jeżeli jakiekolwiek fortyfikacje wojskowe będą zbudowane w strefie neutralnej. Fortyfikacje również są budowane w Prusach Wschodnich, w strefie zakazanej. Niemcy widocznie „nie mają dostatecznego zaufania do swoich nowych przyjaciół Polaków", ażeby pozostawić swe granice wschodnie bez odpowiedniej obrony.

Te punkty obronne — to podziemne placówki do kartaczownic. Wszystkie są bardzo zręcznie ukryte i połączone podziemnemi linjami telefonicznemi, posterunkami artylerji i dowództwami sztabów. Prace, prowadzone są przez robotników ziemnych, którzy mają na ubraniach posianą i wyrośniętą trawę, a nawet małe drzewka. Kartaczownice są ustawione w ten sposób, że mogą one pokryć ogniem swoim główne drogi dostępu do punktów, gdzie zostały zainstalowane, a ponieważ są niewidoczne, mogą być z trudnością tylko zniszczone przez artylerję lub samoloty nieprzyjacielskie. Niemcy posiadają również artylerję zdolną do akcji zaczepnej. Dokonano prób z nowym typem armat, zdolnych do wyrzucania pocisków dymnych. W razie wojny, w zamiarach dowództwa niemieckiego jest bombardowanie Paryża od granicy niemieckiej już nie przy pomocy grubych Bert, zbyt kosztownych i trudnych do manipulowania, ale z armat, typu stosunkowo lekkiego, które wyrzucają pociski, zaopatrzone w samozapalacze z rozpędem automatycznym.

Nowe mundury wojsk polowych niemieckich dowodzą, że ekwipunek wojskowy armii postępuje ciągle naprzód. Drugie 100.000 ludzi do Reichswehry, która, jak wiadomo może liczyć tylko jedne 100,000, zrekrutowano z policji, zaopatrzonej w kaski stalowe, w kartaczownice, w granaty ręczne, w gazy, bomby, w druty kolczaste, w samochody z reflektorami, oraz we wszystkie akcesorja wojsk na stopie wojennej. Policja niemiecka nie zajmuje się już utrzymaniem porządku w miastach. Oddziały jej wysyłane są na przeszkolenie w oddalonych, możliwie ukrytych powiatach, poza wzrokiem ciekawych.

Wyszkolenie sekretne oddziałów szturmowych narodowych socjalistów wzmogło się w ciągu ostatnich tygodni. W każdym powiecie, w każdem mieście odbywały się conajmniej raz na tydzień manewry nocne. Od 10 wieczór do 6-ej rano koszule brunatne maszerują, manewrują i ćwiczą się. Zakazane jest wszystkim ludziom, pod groźbą wielkich kar, mówić komukolwiek co robią, ale już samo narzucenie tajności dowodzi, jakiego to jest rodzaju działanie. W Berlinie w ostatnich dniach odbywały się ćwiczenia praktyczne potężnemi reflektorami przeciwlotniczymi.

W zakładach ciężkiego przemysłu i głównie w oddziałach ich fabrykujących broń i amunicję, personel powiększył się w ciągu roku o 50 proc. Do fabryk „Farbenindustrie" przyjęto 25.000 bezrobotnych przed końcem roku, a koszt ulepszeń tam dokonanych dochodzi do 7 miljonów funtów szterlingów. „Farbenindustrie" zaś, jak wiadomo, może produkować zarówno perfumy, jak gazy trujące i wybuchowe. Pozatem dokonano prób tajnych z nowemi motorami do samolotów w miejscowości odludnej, w pobliżu Rathenau nad Elbą, gdzie specjalne firmy objęły zniszczoną i zwiniętą już fabrykę, celem rozwinięcia w niej prac doświadczalnych. Praca w fabrykach broni prowadzona jest bez przerwy, na zmiany nocne i dzienne. Wreszcie, nowe siły lotnicze niemieckie zrekrutowane są z 300.000 członków, liczącego korpusu armji powietrznej niemieckiej, będącej organizacją prywatną pozornie i tytularnie. W każdem mieście istnieje szkoła lotnictwa, a wychowanie techniczne odbywa się na modelach maszyn samolotów typu wojskowego, a nie handlowego".

Anglja, zdaniem korespondenta, baczyć musi, aby te zbrojenia Niemiec nie szły zadaleko.

Wywóz bydła
do Austrji

Na podstawie porozumienia gospodarczego polsko-austrjackiego otrzymali importerzy polscy pierwsze kontyngenty na wywóz bydła do Austrji. W bieżącym tygodniu wysłany został przez Czechosłowację transport, złożony z 30 sztuk bydła. Podobne transporty wysyłane będą co tydzień w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

J. Prus

Formy ingerencji państwa
Nie tworzyć warunków cieplarnianych

Pierwszą, najmniej atakowaną, formą ingerencji państwa to stwarzanie przez państwo naturalnych warunków gospodarczych, które automatycznie doprowadzają do zamierzonych zgóry skutków. Państwo przez politykę celną oddziaływa na poziom cen artykułów, które muszą być sprowadzane z zagranicy, przez politykę taryfową i komunikacyjną kształtuje terytorjalne rozmieszczenie się przemysłu, przez politykę podatkową wpływa na formę i organizację warsztatów pracy, przez celowe rozdawanie dostaw popiera pewne zakłady przemysłowe. Skala więc oddziaływania państwa na sprawy gospodarcze jest bardzo rozległa i ma bądź charakter publiczno - prawny, gdy państwo oddziaływa środkami, przysługującemi państwu, jako reprezentantowi władzy publicznej, bądź też charakter prywatno - prawny, gdy państwo oddziaływa przy pomocy środków, przysługujących mu, jako przedsiębiorcy i konsumentowi. Forma oddziaływania państwa na życie gospodarcze przez stwarzanie odpowiednich warunków gospodarczych jest najzdrowszą formą oddziaływania, aczkolwiek w wypadkach, gdy wytwarza dla pewnych przedsiębiorstw zbyt dogodne warunki rozwoju może również przyczynić się do osłabienia inicjatywy prywatnej. Ta forma oddziaływania jest najtrudniejszą w wykonywaniu, gdyż wymaga bardzo gruntownej znajomości stosunków gospodarczych, z drugiej zaś strony nie zawsze odrazu jest skuteczną.

Represje nie wystarczą

I dlatego staje się konieczna druga forma oddziaływania państwa na życie gospodarcze — wydawanie zarządzeń, zawieszających nakazy lub zakazy. Przy wydawaniu zarządzeń trzeba się zawsze liczyć z tym, czy i w jakim zakresie dane zarządzenie będzie wykonane. Dla tego ogromne znaczenie ma atmosfera, w jakiej dane zarządzenie zostało wydane. W atmosferze entuzjazmu, panującego w społeczeństwie w stosunku do realizowanego przez państwo planu gospodarczego, można sobie pozwolić na o wiele dalej idące zarządzenia, niż w atmosferze niechętnej i krytycznej. Obok tego musi istnieć możliwość poparcia danego zarządzenia interwencją państwa, bądź to przez stwarzanie odpowiednich warunków gospodarczych, bądź też przez bezpośrednie wkroczenie państwa w życie gospodarcze. Liczenie bowiem wyłącznie na represje administracyjne, jako środek realizacji zarządzenia, jest całkowicie niewystarczające.

Monopole, a przedsiębiorstwa narodowe

Wreszcie, jako trzecia forma interwencji państwa, wchodzi w grę wkroczenie państwa w życie gospodarcze, jako podmiotu bezpośrednio gospodarującego. Wzbudza to największy sprzeciw. Oczywiście słusznem jest, że działalność państwa w charakterze podmiotu bezpośrednio gospodarującego nie jest głównem zadaniem państwa, które jest przedewszystkiem polityczną organizacją społeczeństwa, przeznaczoną do funkcyj publiczno - prawnych. Niejednokrotnie wszakże państwo jest zmuszone do podjęcia się tej roli, bądź dlatego, że chodzi o spełnienie funkcyj gospodarczych, mających duże znaczenie dla całości społeczeństwa, a których nikt inny nie prowadzi lub nie jest w stanie prowadzić, bądź też dla tego, że spełnianie tych funkcyj przez kogo innego zagraża interesom całości gospodarstwa społecznego, albo wreszcie wtedy, gdy państwo przejmuje pewien rodzaj przedsiębiorczości prywatnej i w postaci monopolu stwarza formę opodatkowania społeczeństwa. Tak więc zakładanie fabryk wojskowych, przejmowanie kopalń węgla, lub kolei, prowadzenie monopolu tytoniowego, to są formy przesiębiorczości państwowej, które niejednokrotnie są bezwzględnie konieczne. Wśród przedsiębiorstw państwowych należy odróżnić przedsiębiorstwa narodowe, których zadaniem jest spełnianie określonych funkcyj gospodarczych z tem, by dochody tych przedsiębiorstw pokrywały jedynie ich wydatki, od monopoli państwowych, których zadaniem jest dawanie dochodów Skarbowi Państwa.

Rząd a samorząd

Gdy się mówi o interwencji państwowej, to myśli się przedewszystkiem o interwencji samego państwa. Zapomina się o tem, że interwencja państwa może się odbywać za pośrednictwem innych ciał publiczno - prawnych, jak samorząd terytorjalny, samorząd gospodarczy, zrzeszenia samych zainteresowanych, wyposażone w prawa publiczne i t. p. Ta pośrednia forma interwencji państwa jest w zasadzie zdrowsza od bezpośredniej interwencji, gdyż lepiej jest, gdy państwo, mające przedewszystkiem cele polityczne, mniej się bezpośrednio wtrąca do spraw gospodarczych, z drugiej zaś strony pośrednia forma interwencji pozwala zaprząc w szerszym zakresie do akcji interwencyjnej czynnik obywatelski, przez co zmniejsza rolę biurokracji i zmniejsza koszty interwencji. W każdym razie należy pamiętać o tem, że nawet pośrednia interwencja musi być koordynowana przez państwo, inaczej bowiem traci ona rację bytu.

Już od jutra
Ulgi kolejowe
dla przejazdów rodzinnych

P. K. P. tytułem próby wprowadzają ulgę dla przejazdów rodzinnych, ważną od 10 czerwca b. r. Uprawnione do tej ulgi są osoby, udające się w podróż wespół z członkami najbliższej swej rodziny, wspólnie zamieszkującymi. Do rodziny należą jedynie współmałżonkowie, dzieci i pasierby. Ulgę stosuje się zatem jedynie przy wspólnych przejazdach małżonków, małżonków z dziećmi lub jednego z małżonków z dziećmi (pasierbami).

Ulgę stosuje się do przejazdu tam i spowrotem, w dowolnej relacji stacyjnej, jeżeli odległość przejazdu w jedną stronę wynosi conajmniej 150 km. Ulgę stosuje się w klasie II lub III w pociągach osobowych lub pośpiesznych na podstawie osobnego zaświadczenia, na którego podstawie można nabyć bilet ulgowy w kasie biletowej.

W celu uzyskania ulgi osoba uprawniona (mąż, żona, wdowiec, wdowa) wypełnia trzy egzemplarze formularza zaświadczenia, które są do nabycia w każdej kasie biletowej w cenie 5 groszy od sztuki. Wypełnienie formularza nastąpić powinno atramentem bez opuszczenia któregokolwiek z wymaganych szczegółów, pozatem na wszystkich egzemplarzach powinni się podpisać podróżujący wespół członkowie rodziny powyżej 10-letni, a na dole osoba, która stara się o ulgę.

Następnie należy uzyskać poświadczenie Zarządu Miejskiego lub Wiejskiego (Biuro Ewidencji Ludności) na wszystkich trzech egzemplarzach wraz z datą, pieczęcią i podpisem urzędnika.

Udający się w podróż z rodziną nabywa w kasie biletowej odpowiadającej miejscu zamieszkania, bilet w jedną stronę, w kasie zaś biletowej wymienionego w zaświadczeniu miejsca przeznaczenia — bilet na drogę powrotną do stacji miejsca zamieszkania, przedkładając i pozostawiając w tych kasach po jednym egzemplarzu zaświadczenia, prawidłowo poświadczonego. Trzeci egzemplarz pozostaje w ręku udającego się w podróż z rodziną i służy jako dowód, uzasadniający ulgę, wespół jednak z dowodami osobistemi lub legitymacjami wszystkich uczestników przejazdu rodzinnego, powyżej lat 10.

Dowody osobiste lub legitymacje muszą być zaopatrzone w fotografje i podpisy posiadaczy. Kasa biletowa wydaje na przejazd ulgowy wspólny bilet blankietowy zbiorowy w każdą stronę osobno.

Kasjerzy i kontrola pociągowa mają prawo w każdej chwili domagać się wylegitymowania się wszystkich uczestników przejazdu powyżej lat 10. Dla dzieci do lat 10 powinien udający się w podróż posiadać inne dowody, uzasadniające pokrewieństwo.

Ważność zaświadczenia obejmuje następujące okresy: 1) od 15 grudnia do 20 stycznia, 2) od niedzieli Palmowej do niedzieli następującej po niedzieli Wielkanocnej, 3) od 1-go czerwca do 1 października.

Ubiegający się o ulgę opłaca za siebie pełną opłatę normalną za przejazd wg. stawek tabeli pierwszej taryfy, chociażby posiadał z innego tytułu prawo do korzystania z ulgi od opłat normalnych.

Znowu „nieznani sprawcy"
Napad na redakcję „Dziennika Wileńskiego"

Z Wilna donoszą, że w nocy z 7 na 8 b. m. dokonano tam ponownego napadu na lokal redakcji „Dziennika Wileńskiego". O godz. 1-szej w nocy grupa około 50 osób, uzbrojonych w kije, kamienie i rewolwery, zaatakowała od strony ulic Arsenalskiej i Mostowej budynek mieszczący redakcję i drukarnię, usiłując dostać się do wnętrza. Napastnicy rzucili petardy z gazem łzawiącym i oddali kilkanaście strzałów rewolwerowych, ponieważ zaś dzięki energicznej postawie personelu drukarskiego nie udało im się wedrzeć do wnętrza, rozpoczęli wśród dzikich wrzasków bombardowanie szyb. Wybito 31 szyb.

Jedyny policjant, stojący w pobliżu, nie był w stanie zapobiedz zajściom. O godz. pół do 2-giej przybyło dwóch policjantów dla przywrócenia porządku, napastnicy jednakże zbiegli.

Rzeczą znamienną jest, że wieczorem poprzedniego dnia, około godz. 6-ej, przejeżdżały ulicą samochody ciężarowe z grupami podejrzanych osobników, którzy przez megafony nawoływali do wystąpień przeciwko Stronnictwu Narodowemu. Mimo, że samochody te przejeżdżały głównemi ulicami miasta, nie były przez władze bezpieczeństwa zatrzymywane.

Wobec tego powszechna opinja wiąże ostatni napad (który zresztą jest już drugim w ciągu ostatniego tygodnia) z akcją tych bojówkarzy.

W stronnictwie ludowem

Senator Woźnicki, piastujący godność prezesa rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, złożył na ręce władz partyjnych rezygnację z zajmowanego stanowiska. Rezygnacja ma charakter czysto formalny, spowodowana bowiem została skargą, jaką przeciwko prezesowi Woźnickiemu wniósł do sądu stronnictwa działacz ludowy w woj. warszawskiem, niejaki Kasperlik. Wobec tego, chcąc umożliwić sądowi pełne zbadanie sprawy, p. Woźnicki złożył rezygnację ze swego stanowiska.

Tocząca się od dłuższego czasu w sądzie stronnictwa sprawa pos. Wrony ma ulec odroczeniu, aż do chwili wydania wyroku przez sąd państwowy, do którego pos. Wrona wniósł skargę przeciw swemu oskarżycielowi, Różańskiemu. Oficjalną decyzję o zawieszeniu postępowania przeciw pos. Wronie poweźmie sąd stronnictwa na posiedzeniu zwołanem na wtorek 12 b. m.

Emerytury na poczcie

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało zarządzenie, które ma duże znaczenie praktyczne dla emerytów. Dotąd zaopatrzenia emerytalne wysyłane pocztowcom, musiały być wypłacane osobiście do rąk zainteresowanych osób, w przyszłości wypłata zaopatrzenia może być uskuteczniana również do rąk osoby upoważnionej przez emeryta, wdowę lub sierotę, pobierających zaopatrzenia. Upoważnienia, wystawiane w tym celu, wolne będą od opłaty stemplowej i pocztowej, przyczem do upoważnienia ma być dołączane specjalne oświadczenie, potwierdzone przez urząd gminny lub policję.

Powszechne obozy nad polskiem morzem

Rok ubiegły był próbą organizowania obozów letnich nad morzem. Liga Morska i Kolonjalna, jako inicjatorka pierwszych obozów w Polsce, po doświadczeniach roku zeszłego, w tym roku przystępuje do tej pracy z dużą już dozą najbardziej praktycznego podejścia do tej sprawy. — Cóż to są te, t. zw. powszechne propagandowe obozy nadmorskie? — Wszystkie przymiotniki, określające tegoroczne obozy, kryją w sobie głęboką i wartościową treść.

Obóz powszechny — to znaczy udostępniony dla wszystkich z racji wyjątkowo małych kosztów. Umożliwienie szerokim rzeszom ludzi pracy skorzystania z pobytu przez lato nad morzem, w warunkach coprawda spartańskich, ale dających nierozleniwiającą wygodę, lecz hartujących serce, umysł i ciało, będzie zasługą L. M. K. nieocenionej wprost wartości. Człowiek skołatany i zmiętoszony borykaniem się z życiem dnia codziennego, w obozie nad polskiem morzem wypocznie i nabierze tyle hartu duszy i ciała, że świadomość dalszego borykania się, jakie go po powrocie czeka, staje się nie tak tragiczną i zniechęcającą.

Spędzenie czasu, chociażby nawet tylko jedno — lub dwutygodniowego w obozach, z całą pewnością wpłynie dodatnio pod każdym względem na każdego, kto tam tego roku pojedzie. — Tygodniowy pobyt za 22 zł. 50 gr. na świeżem morskiem powietrzu, z wyżywieniem, prawda, nie luksusowem, lecz zato zdrowem i dostatecznem, by organizm utrzymać na poziomie coraz to sprawniejszej ruchliwości fizycznej, może przynieść tylko korzyść. Jakżesz to często zdaża się, że chłopiec wynędzniały, który przebył w wojsku w twardej szkole obozowej — wraca pełen sił i zdrowia.

Przypuszczać należy, że obozy, o jakich mowa, będą prowadzone na wzór wojskowego życia obozowego. — A więc — zamiast wygodnej puszystej pościeli — będzie się miało siennik tylko pod namiotem, zamiast wykwintnych, lecz rzadko zdrowych frykasów, — będzie się miało 4 razy dziennie prostą, lecz zato zdrową strawę. Jeżeli dodamy jeszcze do tego wycieczki po wybrzeżu i morzem, wychowanie fizyczne, naukę pływania i gry ruchome, jakie kierownictwo obozów stawia za konieczny warunek obozowania — da to obraz tak bliskiej i upragnionej rzeczywistości i to wszystko za zł. 22.50 tygodniowo. — Jedynie tylko takie warunki mogą zapewnić powszechność obozów.

Wśród określeń, dających wyobrażenie o tegorocznych obozach nad Bałtykiem, jest określenie „propagandowe". — Cóż to ma znaczyć? Społeczeństwo nasze przez tradycyjną wstrzemięźliwość wszystkiego, co z morzem miało kiedyś wspólnego, musi wreszcie zrozumieć, że w dobie obecnej, ten kto chce Polskę widzieć silną, musi stać się „wilkiem morskim" — to znaczy musi zapoznać się z falą morską, poznać rozkosze i niebezpieczeństwa morza, zrozumieć wielką potęgę dróg morskich dla życia gospodarczego narodów, musi morze pokochać i zrozumieć.

Obozy więc, poza dostarczeniem przyjemnści i wypoczynku, będą uczyć i zaprawiać jednocześnie nas, jak należy traktować morze i jak należy je wykorzystać dla siebie i całego narodu. Pojęcie więc określenia „propagandowe" staje się w tej chwili aż nadto zrozumiałem.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej rozesłał już po całej Polsce okólniki i instrukcje, dostatecznie wyjaśniające, kiedy kto i jak może z obozów korzystać. Wszelkich informacyj, dotyczących szczegółowych warunków obozowania, udziela biuro L. M. K. w Warszawie przy ul. Widok Nr. 10, telef. 6-99-66.

W. N.

Katolicki Uniwersytet w Polsce musi mieć zapewniony pomyślny rozwój

W niedzielę, 10-go b. m., dorocznym już zwyczajem, odbędzie się zbiórka ofiar na rzecz Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

Społeczeństwo nasze zżyło się z tą myślą, że katolicka Polska musi mieć też trwałe ognisko nauki, płynącej z ducha katolickiego. Wszystkie światłe umysły kraju rozumieją, jak potrzebne jest u nas pogłębienie ruchu katolickiego, oraz jakie w tym względzie znaczenie ma wszechnica katolicka. Nie sama tylko duma narodowa nakazuje nam nie pozostawać w tyle za innemi krajami katolickiemi, mającemi tak mocno ugruntowane i hojnie uposażone uniwersytety katolickie, jak Francja, Belgja, Holandja, Włochy. Więcej od tej szlachetnej dumy waży trzeźwe zrozumienie, że szczególnie w naszych czasach, targanych zawieruchą pojęć, taka twierdza katolicyzmu jest niezbędna.

Dużo już zrobiono.

Katolicki Uniwersytet w Lublinie powstał, z końcem wojny światowej, wysiłkiem ofiarodawców katolickich. Utrzymuje go społeczeństwo katolickie, bo te setki tysięcy złotych, które są niezbędne dla jego istnienia, wpływają od ks. biskupów z poszczególnych djecezyj. Ma on swój własny statut, władzą jego jest cały Episkopat Polski, a zarazem, podlegając ustawie państwowej o szkołach akademickich, uznany jest przez państwo i dyplomy jego mają pełną wartość.

Któż nie wzdrygnie się przed myślą, że w tym wielkim gmachu Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, w którym setki młodzieży na wydziałach teologicznym, prawniczym i humanistycznym, kształcą się pod znakiem Krzyża, mogłoby życie zamierać, zamiast rozrastać się i wzmacniać?

Rozwój Uniwersytetu Katolickiego, którego posiew daje już corocznie zbiory bardzo cenne, zależy od coraz głębszego zrozumienia jego potrzeby i od ofiarności na jego cele ze strony polskiego społeczeństwa katolickiego.

8-letni spólnik-praktykant
szantażuje patrona po 30 latach

ŁÓDŹ, 9. 6. — Sąd Grodzki rozpoznawał wczoraj ciekawą sprawę, w której w charakterze oskarżonego stanął Moszek Szyja Rosen. Oskarżony on jest o to, że groźbami zmuszał jednego z jubilerów łódzkich, p. P., do dawania mu pieniędzy.

Jak się okazuje, przed 30 laty Rosen pracował u jubilera P. w charakterze praktykanta. Rosen wykorzystał ten moment i twierdzi, że jubileur oświadczył mu przed laty, że będzie kiedyś wspólnikiem przedsiębiorstwa, jeżeli się będzie dobrze prowadził. Rosen potraktował to serjo i obecnie po 30 latach groźbami pobicia i szantażu żąda od jubilera wypłacenia mu 200.000 zł.(!).

Z zeznań świadków okazuje się, że Rosen podobny proceder uprawiał wobec innych kupców, bez precedensu odbywanej praktyki.

Przewód sądowy ujawnił, że Rosen w okresie, w którym miał zostać rzekomym wspólnikiem, liczył lat zaledwie ośm.

Z odpowiedzi i zeznań Rosena wynika, że jest on upośledzony na umyśle, wobec czego sąd odroczył sprawy dla zbadania poczytalności oskarżyciela. Rosen tem postanowieniem sądu uczuł się obrażony i zapowiedział, ku uciesze audytorjum, że wniesie skargę do ministra. Najwidoczniej obraził się, albowiem na drugi termin na rozprawę sądową wogóle się nie zjawił, mimo że przybyli dwaj lekarze - rzeczoznawcy. Trybunał sądowy, jak i biegli oraz obrońca czekali na Rosena bezskutecznie przez dwie godziny, wobec czego sprawę odroczono, a na następny termin Rosen sprowadzony zostanie przez policję.

Przed zawodami lotniczemi
Wystawa lotnicza w Bukareszcie

W dniu dzisiejszym wpłynęło do Aeroklubu Rzeczypospolitej, jako organizatora tegorocznych zawodów Gordon-Bennett'a, zgłoszenie ze strony Szwajcarji.

Załogę balonu szwajcarskiego, którego nazwa nie została jeszcze ustalona, stanowić będą, jako pilot — ppłk. Walo Gerber z Berna Szwajcarskiego, jako pomocnik pilota — dr. Eryk Tilgenkamp z Zurychu. Pierwszy termin zgłoszeń na Zawody Gordon-Bennett'a upływa 1 lipca b. r.

Dokonując oblotu trasy Chellenge 1934 — kierownik zawodów, ppłk. Kwieciński, przybył wczoraj w południe do Tunisu, gdzie zatrzyma się do niedzieli rano. Podczas pobytu ppłk. Kwiecińskiego w Tunisie, poza innemi sprawami organizacyjnemi, omówiona zostanie organizacja służby bezpieczeństwa na odcinku morskim trasy Tunis — Palermo. Projekt służby bezpieczeństwa przewiduje postawienie na tym odcinku, wynoszącym około 200 km. — parowców strażniczych oraz patrolowanie szerokiej strefy przez hydroplany.

•

Dzięki pomocy Min. Komunikacji, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej przygotował udział lotnictwa sportowego polskiego w Wystawie w Bukareszcie, otwartej w dniu dzisiejszym. Obok wielu barwnych artystycznych plansz i fotografij, ilustrujących rozwój naszego lotnictwa sportowego motorowego i szybownictwa, na Wystawie wystawiony będzie samolot RWD-5, na którym mjr. Skarżyński dokonał w roku ubiegłym swego wspaniałego lotu atlantyckiego. Na tej właśnie RWD-5 wystartował w dniu wczorajszym o godz. 14.45 do Bukaresztu kpt. Ignacy Giedgowd z inż. Kosko, który będzie się opiekował z ramienia ARP tym działem Wystawy. Lot odbywa się w 2 etapach. Start ze Lwowa do Bukaresztu w dniu dzisiejszym.

Roboty ogrodowe
na przedmieściach

W bieżącym sezonie budowlanym projektowane są na przedmieściach następujące roboty ogrodowe: na Ochocie — urządzenie zieleńca przy ul. Wawelskiej oraz trawników na pl. Narutowicza, w Mokotowie — urządzenie skweru przy ul. Narbuta oraz posadzenie około 1000 drzew na ulicach Mokotowa, Siele i Rakowca, na Powiślu — wykończenie skweru między ul. Czerwonego Krzyża i Tamką, wreszcie na Żoliborzu — założenie trawników na pl. Inwalidów, pl. Wilsona i Tucholskiej oraz pasów zieleni w Al. Wojska Polskiego, Krasińskiego i Mickiewicza.

Miał, zamiast odpadków
Afera węglowa w Łodzi

ŁÓDŹ, 9. 6. — Ostatnio pojawiły się na łódzkim rynku węglowym pewne objawy konkurencji, które w rezultacie doprowadziły do wykrycia nowej afery węglowej.

Jedna z łódzkich firm węglowych sprzedawała na tutejszym rynku miał węglowy po niezwykle niskich cenach. Konkurencja ta dawała się we znaki innym firmom węglowym, które nie mogły dotrzymać jej pola.

Bliższe dociekania doprowadziły do wykrycia istotnej przyczyny tych niskich cen. Mianowicie władze kolejowe stwierdziły, że do firmy tej nadchodziły ostatnio transporty miału węglowego, które w listach przewozowych deklarowane były jako odpadki węglowe, korzystając ze zniżonej taryfy kolejowej.

Nadawcą tych transportów były śląskie zakłady elektryczne w Chorzowie. W rezultacie władze kolejowe zakwestjonowały wszystkie transporty węgla, nadesłane ostatnio do tej firmy i poddały je kontroli, spisując protokuły karne za ujawnione nadużycia taryfowe, które sięgają wysokich sum.

Z kraju

ŁÓDŹ.

Strajk 6.000 robotników. W Widzewskiej Manufakturze wybuchł w czwartek strajk robotników z tego powodu, że administracja wypłaty przeniosła z czwartku na poniedziałek, i to na wyraźne życzenie Ubezpieczalni Społecznej.

Pozatem przyczyną strajku jest sprawa urlopów. Strajkuje 6000 robotników.

Zgon żony dyr. Straucha. Donosiliśmy o tragicznej śmierci dyrektora Filharmonji Łódzkiej, Alfreda Straucha, który odebrał sobie życie przez powieszenie się. W piątek zmarła żona dyr. Straucha, Rena Strauchowa. W chwili, kiedy dowiedziała się o tragicznej śmierci męża była ciężko chora. Uległa atakowi apoplektycznemu i w trzy dni po tragicznej śmierci męża również zmarła.

Protesty wyborcze. W piątek wieczór do Głównej Komisji wyborczej wpłynęły dalsze protesty wyborcze, tak że ogółem do tej chwili znalazły się protesty, dotyczące wyborów w okręgach I, IX i V oraz reklamacje dotyczące działalności komisyj w pięciu okręgach.

KATOWICE.

Włamanie przez biuro adwokata. W nocy z 6 na 7 b. m. włamali się nieznani sprawcy do biura adw. dr. Guzego przy ul. Zamkowej w Katowicach, gdzie następnie wybili otwór w murze i przedostali się do biur Śląskiego Banku Kupieckiego.

Tam rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 2000 zł. Na szczęście w kasie nie było większej gotówki. Po dokonaniu włamania zuchwali sprawcy zbiegli w nieznanym kierunku.

Baron „Giewont". W Katowicach aresztowano sprytnego oszusta, którym okazał się karany już kilkakrotnie niejaki Jan Łasicki. Przybył on na Górny Śląsk z Warszawy, gdzie zamierzał sprzedać inżynierowi agronomji, Czesławowi Zarzyckiemu, dobra ziemskie we Francji i wziął na koszty tranzakcji 1000 dolarów, poczem znikł. Oszust tytułował się baronem Giewontem. Okazało się, po zaaresztowaniu, na podstawie listów gończych w Katowicach, że dokumenty na nazwisko barona Giewonta oraz dokumenty własności i majątków we Francji były sfałszowane.

Strajk włoski. W kopalni Silezia pod Dziedzicami wybuchł strajk włoski spowodu rozwiązania przez dyrekcję kopalni rady delegatów robotniczych oraz żądania dyrekcji zdeklarowania się robotników co do przynależności partyjnej, 417 robotników pozostało pod ziemią. Dyrekcja zarządziła zamknięcie bram kopalni i obstawiła je policją. Delegaci strajkujących odmawiają wszelkiej pertraktacji z dyrekcją, żądając interwencji władz państwowych.

CZĘSTOCHOWA.

Mord seksualny. W dniu 1 b. m. we wsi Zawada, gminy Popów, znaleziono przywiązane do drzewa obnażone zwłoki młodej, liczącej zaledwie 16 lat, dziewczyny wiejskiej, która padła ofiarą mordu seksualnego. Liczne ślady na ciele wskazują, że przed śmiercią stoczyła ona zaciętą walkę i została uduszona, poczem zbrodniarz dokonał zbezczeszczenia zwłok. Policja znajduje się na tropie mordercy.

Ofiary bójek
i napadów ulicznych

Na rogu ul. Grzybowskiej i Ciepłej został napadnięty, pobity i skopany 33-letni Abram Cymerman, handlarz (Końskie), doznając potłuczenia dolnej części brzucha.

Na stacji Warszawa — Praga na Pelcowiźnie został napadnięty i poraniony tępem narzędziem w czoło i lewą dłoń 31-letni Icek Weberman, gonciarz (Stawki 15).

Wreszcie przy ul. Marymonckiej 3 w czasie bójki poraniono w głowę i lewe ramię 28-letnią Stanisławę Maślakową, handlarkę (Ogólna 3). Wszystkich rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Cymermana przewiozło do szpitala na Czystem.

Sport

Piłka nożna

NIE BĘDZIE MECZU LEGJA — BYTOM

Zapowiedziany na niedzielę, mecz piłkarski pomiędzy ligową Legją a drużyną niemiecką Bytom 09 został odwołany.

MISTRZOSTWO ŚWIATA

Jutro, rozegrany zostanie w Rzymie finałowy mecz o mistrzostwo piłkarskie świata pomiędzy Włochami i Czechosłowacją.

Gdyby zakończył się wynikiem remisowym, zarządzone będą dwie dogrywki po 15 min. Jeśli przedłużenie meczu nie da wyniku, wówczas walka zostanie powtórzona. W razie gdyby ten powtórny mecz skończył się także remisem — wówczas obie drużyny ogłoszone zostaną, jako mistrzowie świata.

L. atletyka

DZIS POLSCY LEKKOATLECI JADĄ DO BERLINA

Jutro, odbędą się w Berlinie międzynarodowe zawody akademickie, na które wyjeżdża reprezentacja warszawskiego AZS.

Polacy wyjeżdżają w liczbie 9 zawodników, a mianowicie: Pławczyk — wzwyż, tyczka, oszczep i trójbój, Kostrzewski — 400 m., Sidorowicz — 800 m., Wojtkiewicz — oszczep, kula, trójbój, Nowak — wdal i trójbój, Miller — 400 m., Koźlicki — 100 m., Zieleniewski — kula, Kałuba — kula i dysk.

JUTRO — DZIEŃ PZLA

Jutro, w całej Polsce dobędą się zawody lekkoatletyczne z okazji dnia PZLA. Wszędzie przeprowadzone będą zawody korespondencyjne pomiędzy okręgami w dziesięcioboju drużynowym. W każdym okręgu startować będzie do każdej konkurencji po 2 zawodników. Łączna suma punktów, zdobytych we wszystkich konkurencjach przez zawodników danego okręgu, decydować będzie o klasyfikacji.

W Warszawie zawody te odbędą się w Parku Skaryszewskim na stadjonie AZS o godz. 11-ej.

ISO - HOLLO I NURMI W SOWIETACH

Prasa fińska donosi, jakoby Nurmi i Iso-Hollo zobowiązali się do kilku startów w Sowietach.

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W dniu 11 b. m. rozpoczynają się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa tenisowe Polski. W grze pojedyńczej panów zgłoszono 32 zawodników. Rozstawiono: Tłoczyńskiego, Hebdę, Wittmana, J. Stolarowa, Popławskiego, Spychałę, Bratka i Warmińskiego.

W grze pojedyńczej pań startuje 15 zawodniczek. Rozstawiono: Jędrzejowską, Dubieńską, Volkmerównę i Lilpopównę.

W grze podwójnej panów startuje 15 par. Rozstawiono: Hebda — Wittman, Tarnowski — Bratek, Popławski — Spychała i Tłoczyński — J. Stolarow.

W grze mieszanej bierze udział 14 par. Rozstawiono: Volkmerówna — Hebda, Rudowska — Tłoczyński, Dubieńska — Tarłowski i Kramer-John z J. Stolarowym.

MECZ TENISOWY KRAKÓW — BERLIN

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie trzydniowy mecz tenisowy pań Berlin — Kraków.

Mecz odbywa się na kortach AZS w parku krakowskim. Zespół niemiecki przyjechał w składzie: Peitz-Schneider, Kappel i Kallmeyer-Bartells, wszystko z berlińskiego klubu Rot-Weiss.

Najpierw odbył się mecz Dubieńska — Kaeppelz, zakończony łatwem zwycięstwem Niemki, w stosunku 6:0, 6:0. Drugie spotkanie w grze pojedyńczej pomiędzy Jędrzejowską — Peitz - Schneider, zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem mistrzyni Polski w stosunku 6:1, 6:2.

Po pierwszym dniu dniu stan meczu brzmi 1:1.

Boks

POLSCY BOKSERZY POKONALI NIEMCÓW

Pod gołem niebem na stadjonie w Król. Hucie odbył się wczoraj mecz zawodowych pięściarzy Polska — Niemcy.

Mimo niepewnej pogody zebrało się ponad 2.000 widzów. Polacy wygrali w stosunku 7:3, aczkolwiek nie wszyscy nasi bokserzy byli w formie. Niemcy zaprezentowali słabą klasę.

Kronika sądowa

Motywy wyroku Jezierskiego

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy doręczył stronom motywy wyroku w sprawie porucznika rezerwy — Jezierskiego, skazanego za usiłowanie zabójstwa artysty Różyckiego. Dzisiaj obrona wniosła skargę apelacyjną, odwołując się od wyroku sądu skazującego Jezierskiego na 4 lata więzienia.

Hieny licytacyjne

WARSZAWA. — Władze sądowo - śledcze kończą dochodzenie w sprawie ostatnich aresztowań zawodowych licytantów. Hieny licytacyjne w liczbie około 40 osób, postawione będą w stan oskarżenia na podstawie artykułu kodeksu karnego, mówiącym o zmowie przy licytacjach na szkodę dłużników i wierzycieli, za co grozi kara do dwóch lat więzienia.

Fałszywe weksle

WARSZAWA. — Posterunkowy policji, Iwaniuk, z poleskiej komendy wojewódzkiej przybył do Siedlec w zamiarze kupna materjału na garnitur. Przed kupcem udawał siedleckiego policjanta i doręczył mu weksle podpisane fałszywym nazwiskiem Skwarczyński. Sąd Okręgowy skazał Iwaniuka na pół roku więzienia i wyrok ten Sąd Apelacyjny zatwierdził.

Postrzelił wywiadowcę

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę zawodowego złodzieja, Henryka Dynarzewskiego, który ciężko zranił wywiadowcę policyjnego. Dobrzyńskiego. Wywiadowca zauważył Dynarzewskiego w al. Szucha i, znając go, jako zawodowego złodzieja, chciał aresztować. Dynarzewski zaczął uciekać, a następnie strzelił do wywiadowcy, raniąc go w szczękę. Sąd skazał Dynarzewskiego na 10 lat więzienia.

Złodzieje kolejowi

ŁÓDŹ. — Na linji Warszawa — Łódź Kaliska, szajka złodziei kolejowych dokonywała zuchwałych kradzieży w pociągach towarowych. W lutym r. b. jeden z maszynistów spostrzegł dwóch osobników, wyrzucających z pociągu towarowego paczki, zawierające czekoladę i kakao. Podjęto obserwację, gdzie złodzieje ukrywali skradzione paczki i gdy po kilku godzinach przybyli celem zabrania łupu zostali aresztowani. Byli to: Stanisław Mazurek i Stanisław Gruszczyński. Wczoraj Sąd Okręgowy skazał obu złodziei po roku więzienia.

Zafrudnianie obcokrajowców

KATOWICE. — W Sądzie Grodzkim w Katowicach odbyło się wczoraj 28 spraw karnych przeciwko kupcom i drobnym przemysłowcom, oskarżonym o zatrudnianie obcokrajowców wbrew ustawie o ochronie rynku pracy. Sąd w większości wypadków wymierzył pracodawcom kary od 100 do 300 zł. grzywny z zamianą na areszt.

Również w Rybniku odbyło się kilka identycznych rozpraw, w rezultacie których kilka firm zostało skazanych na kary od 200 do 2.000 zł. z zamianą na areszt.

Afery przemytnicze

KATOWICE. — W Katowicach zaobserwowawać można niepokojący wzrost afer przemytniczych. Wzrost przemytnictwa jest znakiem czasu, wywołanym przez dotkliwy kryzys. W maju r. b., Sąd Okręgowy w Katowicach przeciążony był tego rodzaju sprawami, których rozpatrzył przeszło setkę.

Walka z kryzysem

Oddłużenie rolnictwa

Oddłużenie rolnictwa wysuwa się obecnie na czoło zagadnień — jeśli chodzi o przywrócenie rentowności produkcji rolnej. Nie umniejsza to w niczem wagi innych problemów, takich jak zmniejszenie ciężarów podatkowych oraz zniżenie cen artykułów przemysłowych. Dopiero zespół tych wszystkich środków skomprymować będzie w stanie odpowiednio rozchody rolnictwa, w stopniu równoważącym zmniejszenie się dochodów, skoro już na wzrost tych dochodów, w formie istotniejszej zwyżki cen, liczyć w najbliższym okresie czasu niebardzo można. Doceniając całkowicie znaczenie równoczesnego działania we wszystkich trzech wyżej wspomnianych kierunkach — największą stosunkowo wagę przypisujemy jednakże do sprawy oddłużenia, która z wielu względów wydaje się być i technicznie i gospodarczo łatwiejsza do rozwiązania niż pozostałe problemy.

Zadłużenie rolnictwa w Polsce jest tego rodzaju, że stosowanie półśrodków nie wystarczy. To byłoby pierwsze stwierdzenie.

Staje przeto przed gospodarstwem narodowem alternatywa: albo przewrót w zakresie władania ziemią, albo przewrót w zakresie oddłużenia. Pierwsza alternatywa wydaje się nie do przyjęcia, zwłaszcza, że chodzi tu przecież nietylko o wielką własność, ale w równej mierze i o gospodarstwa włościańskie. Do motywów natury społecznej dochodzą względy czysto ekonomiczne. Tak więc pozostaje tylko druga ewentualność, a mianowicie radykalne oddłużenie rolnictwa.

Oczywiście wybranie jednej alternatywy nie wyklucza częściowego stosowania drugiej. Dotyczy to drażliwej kwestji likwidacji nadmiernie obciążonych warsztatów, która to likwidacja będzie musiała być odpowiednio w akcji oddłużeniowej stosowana, oczywiście z dużą ostrożnością.

Co do sposobu przeprowadzania oddłużenia zarysowują się dwie drogi: albo akcja oddłużeniowa przybierze charakter jednorazowego cięcia (redukcja nietylko oprocentowania, ale i części kapitału), poczem wzajemny układ stosunków między wierzycielami i dłużnikami pozostawi się swobodnej grze sił, albo też pójdzie owa akcja po linji przystosowania spłaty zobowiązań do sytuacji konjunkturalnej, bez naruszenia ogólnej wysokości samego kapitału, przynajmniej w zasadzie.

Sądzić należy, że akcja skieruje się w drugim kierunku. Generalna redukcja zadłużenia wywołałaby zapewne zbyt silne opory i zastrzeżenia w różnych kołach i z różnych punktów widzenia. W ramach przeto tej drugiej, „elastycznej" koncepcji, akcja oddłużeniowa oprze się prawdopodobnie na następujących zasadach: 1) obniżenia oprocentowania do wysokości, odpowiadającej istotnej zdolności płatniczej rolnictwa, 2) możliwie maksymalnej przemiany długów rolniczych na kredyt średnioterminowy i długoterminowy, 3) objęcia normami oddłużeniowemi całości długów rolniczych, aby korzyści oddłużenia szły istotnie na rachunek rolników, a nie wierzycieli uprzywilejowanych.

Do spraw tych, odpowiednio skonkretyzowanych, wrócimy jeszcze.

W. D.

Ubój zwierząt i spożycie mięsa w 1933 r.

Na podstawie sprawozdań miesięcznych z rzeźni (ubój zwierząt pod nadzorem weterynaryjnym) oraz kwartalnych sprawozdań od zarządów gmin (ubój poza nadzorem weterynaryjnym — domowy), Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że ubój zwierząt gospodarskich przedstawiał się w 1933 r. w porównaniu z poprzednimi okresami następująco (w tysiącach sztuk):

Ubój w 1933 r.: bydło rogate 3.555,4, w tem cielęta 2.145,2, dorosłe i jałowizna 1.410,2; trzoda chlewna 4,198,7; owce i kozy 533,3; konie 7,5.

Ubój w 1932 r.: bydło rogate 3.788,0, w tem cielęta 2,231,1, dorosłe i jałowizna 1.556,9; trzoda chlewna 4.644,6; owce i kozy 542,0; konie 7,8.

Przeciętna roczna uboju 1928—1932: bydło rogate 3.536,3, w tem cielęta 2.204,8, dorosłe i jałowizna 1.331,5; trzoda chlewna 4,219,9; owce i kozy 653,0; konie 15,9.

W porównaniu z rokiem 1932 ubój poszczególnych zwierząt w r. 1933 wykazuje następujący spadek procentowy: bydła rogatego o 6,1 proc., trzody chlewnej o 9,6 proc., owiec i kóz o 1,6 proc., koni o 3,8 proc. W stosunku do przeciętnej pięcioletniej (1928—1932) obniżył się ubój trzody chlewnej, owiec, kóz, a zwłaszcza koni. Natomiast ubój bydła rogatego był nieco wyższy ponad przeciętne liczby pięcioletnie.

Na podstawie posiadanych materjałów można zauważyć, że na skurczenie się uboju zwierząt gospodarskich wpłynął spadek eksportu mięsa i przetworów mięsnych zagranicę oraz zmniejszenie się spożycia wewnątrz kraju na głowę ludności. Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności (po odliczeniu nadwyżki wywozu mięsa i przetworów mięsnych zagranicę) wyniosło w 1933 r. 18,31 kg. wobec 19,26 kg. w 1932 r. oraz 18,75 kg. przeciętnie rocznie w okresie 1928—1932. Z ogólnej liczby 18,31 kg. w 1933 r. przypada na mięso wołowe 6,02 kg., cielęce 1,60, wieprzowe 10,46, baranie 0,21 i końskie 0,02 kg. Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności w 1933 r. spadło więc o 4,9 proc. w porównaniu z 1932 r., przyczem większemu zmniejszeniu uległo spożycie mięsa wołowego i wieprzowego.

Ogólnie jednak należy stwierdzić, że wpływ kryzysu odbił się na tej dziedzinie konsumcji stosunkowo słabo.

Rozpowszechnianie się systemu reglamentacji

ŁOTWA

Z dniem 1 czerwca r. b. weszła w życie nowa ustawa, w myśl której import wszelkich towarów zagranicznych na Łotwę został poddany ograniczeniom przywozowym. W związku z tem żaden towar nie może być na Łotwę wwieziony, o ile nie uzyska uprzednio pozwolenia przywozowego wydanego przez miarodajne władze rządowe łotewskie. Ustawa przewiduje, że minister Finansów ma prawo ustalać listę tych towarów, które na okres przejściowy mogą być przwożone bez zezwoleń. Dotychczas jednak brak jest wiadomości, by taka lista została już sporządzona. Do czasu zaś jej ogłoszenia przywóz wszelkich towarów na Łotwę jest uzależniony od uzyskania pozwolenia przywozowego.

W ten sposób wprowadzony został na Łotwie system ścisłej reglamentacji importu, pozwalający rządowi na ustalenie zarówno rozmiarów importu, jak i jego kierunków. System ten jest charakterystycznym przykładem najnowszych i „najmodniejszych" metod w dziedzinie międzynarodowej polityki handlowej.

SZWECJA

Szwecja była dotychczas jednym z niewielu krajów europejskich, które nie stosowały ograniczeń przywozowych wobec towarów zagranicznych. Obecnie jednak znajduje się w stadjum opracowanie projektu ustawy, przewidującej wprowadzenie systemu licencyjnego w zakresie importu towarów obcych. Uchwały parlamentu szwedzkiego w tej sprawie mają zapaść w połowie bieżącego miesiąca.

Fińsko-angielska
Umowa węglowa

Prasa fińska stwierdza, że dzięki wydanym zarządzeniom, wprowadzającym licencję na przywóz węgla nieangielskiego, przywóz węgla w maju b. r. kształtował się najzupełniej zadawalająco z punktu widzenia postanowień fińsko - angielskiej umowy handlowej. Oznaczałoby to, iż z przywozu węglowego w maju b. r., wynoszącego ok. 100 tys. ton, 75 proc. przypadało na węgiel angielski.

Polskę sprawa ta interesuje nietylko z uwagi na możliwości rynku fińskiego dla węgla polskiego, ale również z uwagi na pewną analogję z sytuacją w Szwecji, gdzie skutecznie konkurujący z angielskim, eksport węgla polskiego zagrożony jest systemem kontyngentowania.

Państwowy Instytut Eksportowy przystąpił do opracowania łącznie z Towarzystwem Okrętowem „Far East Line" projektu wystawy prób i wzorów towarów polskich. Wystawa ta ma być urządzona na jednym z okrętów „Far East Line", utrzymującej, jak wiadomo, komunikację okrętową między portami polskiemi, a portami Dalekiego Wschodu. Statki tej linji idą do Jokohamy, zawijając po drodze do wielu portów na Dalekim Wschodzie. Po zwiedzeniu wszystkich portów Dalekiego Wschodu, z któremi wspomniana linja utrzymuje połączenia, wystawa zostanie prawdopodobnie na stałe w Szanghaju w Polskiej Izbie Handlowej.

Zadłużenie zagraniczne Finlandji

Z końcem maja b. r. suma długów państwowych Finlandji wynosiła 3.345,5 milj. fmk., wtem długów zagranicznych — 2.415,7 milj. fmk. W ciągu maja b. r. dług zagraniczny zwiększył się o około 41 miljonów fmk. w związku z pożyczką, zaciągniętą przez rząd fiński w Szwecji, celem sfinansowania rozbudowy sieci telefonicznej i częściowego jej upaństwowienia.

Ogólna sytuacja finansowa Finlandji oraz przypuszczalna nadzieja na dalszy przypływ obcych kapitałów sprawiają, że Finlandja postanowiła dokonać w dn. 15 czerwca spłaty procentów i raty swojego długu wojennego w Ameryce, wynoszącego w chwili obecnej około 8,73 miljonów dolarów. Spłata czerwcowa wynosi 166.538 dolarów i odpowiada postanowieniom dawnej umowy, ponieważ umowa nowa dotychczas nie jest zatwierdzona przez kongres amerykański.

Podkreślić należy, że Finlandja będzie najprawdopodobniej jedynem państwem spośród dłużników Stanów Zjednoczonych, które ratę czerwcową uiści w całości.

Sytuacja hutnictwa żelaznego w maju

Sytuacja polskiego hutnictwa żelaznego wykazuje w maju według danych prowizorycznych dalszą lekką poprawę. Produkcja w czterech głównych działach hutnictwa żelaznego wyniosła w maju (w tonnach — w nawiasie pierwsza liczba oznacza produkcję w kwietniu r. b., druga — w maju r. ub.): surówka 33.203 (32.680 — 27.214), stal 76.002 (75.214 — 81.508), wyroby walcowniane 57.817 (53.993 — 51.687), rury 3.047 (5.533 — 4.361).

W maju w porównaniu z kwietniem nastąpiła we wszystkich działach z wyjątkiem rur lekka poprawa: w surówce o 10 proc., w stali o 1,4 proc., w wytworach walcownianych o 7 proc.; produkcja rur spadła o 43 proc.

W porównaniu z majem r. ub. produkcja surówki wzrosła w maju r. b. o 33 proc., wytworów walcownianych o 12 proc., natomiast produkcja stali spadła o 7 proc., rur zaś o 30 proc.

Zmniejszenie uruchomienia
w przędzalniach bawełnianych w Łodzi

Ze względu na stały wzrost zapasów przędzy bawełnianej oraz na obecny okres międzysezonowy, zarząd Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej postanowił na jednem ze swych ostatnich posiedzeń wydanie zmniejszyć normę uruchomienia. Na podstawie tej uchwały zarządu kartelu przędzalnie bawełniane w okresie od dnia 25 czerwca do dnia 8 lipca r. b. czynne będą tylko 46 godzin w ciągu całego tego okresu.

Czyszczenie
wagonów tramwajowych

Dyrekcja Tramwajów Miejskich wydała zarządzenie, by wagony tramwajowe były czyszczone (zamiatane i odkurzane) wewnątrz na krańcowych stacjach po odbyciu każdego kursu, a nie, jak dotąd, tylko w godzinach wieczornych, po przybywaniu do remiz.

Jak wiadomo, pasażerowie tramwajowi niejednokrotnie uskarżali się na to, że w trakcie przejazdów tramwajami brudzili lub zakurzali sobie odzienie. Pozatem wydano zarządzenie o ulepszeniu stosowanej dezynfekcji wagonów tramwajowych w tym celu, aby był on mniej dokuczliwy dla pasażerów, obecny bowiem pozostawia po sobie przykry zapach.

Masło polskie
do Anglji

W maju r. b. Polska wznowiła po dwuletniej przerwie eksport masła do Anglji. W miesiącu tym sprzedano do Anglji 105 tys. kg. masła polskiego. Jak wiadomo, sezon letni sprzyja wybitnie importowi masła europejskiego do Anglji, ponieważ zapasy zimowe są zwykle na wyczerpaniu, a podaż masła dominjalnego rozpoczyna się dopiero pod koniec września lub października. Uwzględniając obecny poziom cen masła polskiego i poprawę produkcji masła w Polsce, należy sądzić, że w czerwcu, lipcu i sierpniu r. b. będzie można umieścić na rynku angielskim około 60 — 70 wagonów masła. W pierwszym tygodniu czerwca wysłano z Polski ok. 10 wagonów 10-tonnowych masła do Anglji. Największy udział w tym eksporcie przypada na województwo zachodnie.

W KILKU WIERSZACH

ZAKAZ WYWOZU ZBÓŻ Z BUŁGARJI

Rząd bułgarski ogłosił zakaz wywozu dla wszystkich gatunków zboża, mąki i kaszy. Tylko wywóz nasion oleistych został dozwolony. Należy przypuszczać, że zarządzenie to spowodowane zostało złemi prognostykami co do przyszłych zbiorów.

NOWY TYP PAROWOZU

Inżynierowie sowieccy opracowali projekt parowozu, w którym wykorzystana para powraca w stanie skroplonym spowrotem do kotła. Ma to wielkie znaczenie praktyczne dla kolei środkowo - azjatyckich, biegnących przez bezwodne przestrzenie.

FIRMA BATA W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

Dyrektor fabryki „Bata" p. Meisel przybył samolotem z Czechosłowacji do Afryki Południowej, celem założenia oddziału tej firmy.

BILANS BANKU WYPŁAT

Bilans Bank Wypłat Międzynarodowych w Bazylei zamyka się na dzień 31 maja b. r. sumą 680.820.729,50 fr. szwajc., wykazując w porównaniu z bilansem z dn. 30 kwietnia b. r. poważną zwyżkę o ok. 13 miljonów fr. Jest to nowy dowód stałego zwiększania się aktywności banku. Depozyty banków centralnych, złożone na ich własne konta, wzrosły o około 13 miljonów fr., podczas gdy depozyty, złożone na inne konta, nie wykazują zmian. Depozyty krótkoterminowe w złocie zmniejszyły się o 3 miljony fr.

Po stronie aktywów wymienić należy zmniejszenie się o ok. 2 milj. fr. złota w sztabach, podczas gdy saldo kasowe (gotówka i należności od banków) powiększyło się o 6 miljonów fr. Stan weksli do redyskonta i akceptów powiększył się o ok. 4 miljony fr.; inne papiery wartościowe i wkłady terminowe zwiększyły się o 4 miljony fr.

ELEKTRYFIKACJA WALCOWNI HUTY KRÓLEWSKIEJ

Od dłuższego czasu opracowywano projekt elektryfikacji walcowni Huty Królewskiej. Obecnie prace, związane z tym projektem, zostały zakończone, i przeprowadzenie elektryfikacji zadecydowane. Koszt tych robót ma wynieść ok. 4 milj. zł.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,27; frank francuski 34,95; frank szwajcarski 171,70; funt szterling 26,74; marka niemiecka 200; szyling austrjacki 99; korona czeska 21,85.

Monety: Dolar złoty 8,91; rubel złoty 4,67,5.

Dewizy: Berlin 204; Belgja 123,72; Gdańsk 172,70; Holandja 359,15; Londyn 26,76; Nowy Jork 5,28,5; Nowy Jork kabel 5,28; Paryż 34,96; Praga 22,03; Szwajcarja 172,05; Sztokholm 137,95; Włochy 45,85.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44,10; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,35; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64,75; 5 proc. Poż. Kolejowa 58,25; 6 proc. Poż. Dolarowa 84; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 65,62; 7 pr. Poż. Dolarowa Warszawy 64; 7 proc. Poż. Śląska 66; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 46,25; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 59,50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65,50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 55,50.

Akcje: Bank Polski 85; Lilpop 10,35; Starachowice 10,35; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19,50; Ostrowiec 20,50; Modrzejów 3,50; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 8. 6. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 kg. 14,50—15,00; pszenica jedn. 748 gl. 22,00—22,50; pszenica zbierana 737 gl. 21,50—22,00; owies jednolity 468 gl. 14,75—15,00; owies zbierany 438 gl. 14,25—14,75; jęczmień przemiałowy 632 gl. 15,00—15,50; jęczmień browarny bez obrotu; groch polny z workiem 21,00—23,00; groch Wiktorja z work. 32,00—35,00; wyka 13,50—14,00; peluszka 14,00—14,50; seradela podwójnie czyszczona 8,00—9,00; łubin niebieski 6,50—7,00; łubin żółty 8,50—9,00; mak niebieski z work. 50,00—55,00; ziemniaki fabryczne 3,75—4,00; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 procent 35,00—39,00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 31,00—35,00; I gat. 20 proc. po luksusowej 26,00—31,00; III gat. pośledni 18,00—23,00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 proc. 24,00—25,00; I gat. 65 proc. 23,00—24,00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent 19,00—20,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 19,00—20,00; mąka żytnia pośledni 12,00—14,00; otręby pszenne szale 11,00—11,50; pszenne średnie 10,50—11,00; żytnie 9,25—9,75; kuchy lniane 18,00—18,50; rzepakowe 12,50—13,00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 15,00—15,50; śruta sojowa 19,00—19,50. Ogólny obrót 965 tonn w tem żyta 155 tonn. Usposobienie spokojne.

Pearl S. Buck 64)

SYNOWIE

Powieść

Mandaryn słuchał Wanga oszołomiony i zdumiony.

— Co w takim razie pocznę z jenerałem, który mi służył dotychczas? On nie zechce ustąpić. Nie dam sobie rady z dwoma.

— Pozwól nam walką zdobyć to stanowisko — odparł zuchwale Wang. — Jeżeli twój jenerał zwycięży — odejdę i zostawię swoich żołnierzy. Jeżeli ja zwyciężę on pozostawi mi swoje oddziały i odejdzie w świat.

Mandaryn był człowiekiem uczonym i spokój miłującym, posłał więc po jenerała, który niebawem wkroczył na salę. Był to mały nadęty człowieczek, z okrągłym brzuchem, z rzadką bródką. Usiłował wyglądać mężnie a okrutnie, więc ruszał bródką i nastroszonemi brwiami, wlókł za sobą wielką szablę i ciężko stukał śmiesznemi butami.

Wang Tygrys patrzał w dal i zdawał się myśleć o czem innem. Tymczasem mandaryn wykrztusił, w czem rzecz, poczem spuścił głowę i pomyślał, że najchętniej by umarł w tej chwili, bo i tak śmierć go nie minie, jeżeli powierzy swój los tym dwóm ludziom. Dawnego jenerała uważał za męża srogiego, był to bowiem osobnik popędliwy, łatwo unoszący się gniewem.

Mały grubas srodze się rozzłościł, wysłuchawszy propozycji mandaryna. Położył tłustą rączkę na rękojeści miecza i spojrzał na Wanga takim wzrokiem, jakby chciał go zamordować. Wang spostrzegł ruch, chociaż patrzał właśnie na klomb peonij, rosnących na podwórzu — skrzyżował ramiona i przeszył jenerała dzikiem spojrzeniem. Mały wojak zadygotał ze strachu i przełknął słowa, co mu się cisnęły na usta. Nie będzie miał nigdy odwagi zmierzyć się z Wangiem Tygrysem — pomyślał. Rzekł więc do mandaryna.

— Już oddawna noszę się z myślą powrotu do mego starego ojca. Jestem jedynakiem, a ojciec jest zgrzybiałym starcem. Nigdy dotychczas nie mogłem folgować pragnieniom, bo miałem zbyt wiele obowiązków służąc na tym dworze. Przytem muszę dodać, że obok obowiązków synowskich — do powrotu skłania mnie choroba, doznaję bowiem od pewnego czasu silnych bólów żołądka. Wiesz o tem, mój panie. Właśnie ta choroba nie pozwoliła mi rozgromić rozbójników, chociaż pragnąłem tego z całej duszy. Od lat boleję, nad cierpieniem, zesłanem mi przez Niebiosa, toteż dzisiaj z uczuciem ulgi odejdę stąd do rodzinnych stron.

Rzekłszy to, skłonił się sztywno i dodał jeszcze, że z radością wróci w swoje rodzinne strony, gdyż będzie mógł spełnić obowiązek względem starego ojca, jednocześnie wyleczy się z nurtującej go choroby. Mandaryn podniósł się z krzesła i ukłonił mu się również, mówiąc:

— Bądź pewny, że cię szczodrze wynagrodzę za tyle lat wiernej służby...

Spojrzał przytem rzewnie na odchodzącego człowieka w jeneralskim mundurze. Wprawdzie nie wytępił on bandytów, ale był łatwy w pożyciu domowem, a gdy się rozgniewał o jakiś drobiazg — zdarzało się to zwykle podczas jedzenia — to go można było zaraz udobruchać.

Potem zerknął spodełba na Wanga Tygrysa i zrobiło mu się jakoś niewyraźnie na duszy. Wang miał srogie, twarde oblicze i chmurne spojrzenie. Pomimo to stary mandaryn przemówił doń łagodnie:

— Masz więc to, czego chciałeś. Możesz zająć mieszkanie jenerała. Obejmiesz komendę nad wojskiem. Pozostaje jednak pewna sprawa do załatwienia. Nie wiem co mam powiedzieć moim zwierzchnikom, skoro dojdzie do nich wieść o dymisji jenerała. Co będzie jeżeli jenerał pójdzie do nich na skargę?

Chytry Wang odrzekł bez wahania:

— To ci tylko przysporzy sławy. Powiedz im, żeś wynajął dzielnego wojownika, który uporał się z rozbójnikami i żeś go zatrzymał na swym dworze, jako osobistego adjutanta, do obrony własnej osoby. Zmuś jenerała, by napisał prośbę o dymisję (ja ci w tem pomogę) i naznaczył mnie swoim następcą.

Mandaryn przyznał, że plan Wanga jest niezwykle zręczny, rozchmurzył się więc i zaczął jaśniej patrzeć w przyszłość. Bał się jednak Wanga, który mógł przecież w przyszłości zwrócić się przeciwko niemu, zaś Wang nie rozpraszał obaw starca, a na podchwytliwe pytania odpowiadał zagadkowym uśmiechem.

W taki oto sposób rozkwaterował się Wang Tygrys w apartamentach pałacowych. Rad był z tego bardzo, gdyż z północy nadciągała sroga zima. Żołnierze mieli teraz poddostatkiem jadła i zimowej odzieży. A gdy zima zawładnęła krajem i dnie jęły się dłużyć w nieskończoność, przypomniał sobie Wang Tygrys kobietę, którą dotychczas trzymano w więzieniu. Zawołał tedy wartownika, stojącego przy bramie i rzekł:

— Idź-no i przyprowadź kobietę, która dwa miesiące temu została wtrącona do więzienia. Zapomniałem, że nie została jeszcze ukarana, a przecież chciała mnie zabić.

I dodał jeszcze, uśmiechając się znacząco:

— Teraz już jest napewno obłaskawiona.

Usiadł w wielkiej sali, niedaleko żelaznego kosza, z żarzącem się węgielkami. Na dworze padał gęsty śnieg, słał się całunem białym na kamienie podwórca, na gałęzie drzew. Wang Tygrys czekał w ciepłej komnacie, zakutany w kożuch owczy i wsparty na poręczy, z której zwisała miękka tygrysia skóra.

(D. c. n.).

Nowoczesność walczy z historją

Sąd nad współczesną architekturą

Wczoraj prof. L. Niemojewski, zamykając zebranie dyskusyjne na wydziale architektury Politechniki Warszawskiej swym tonem trochę uroczystym, trochę kaznodziejskim obwieszczał wszystkim, że jest wzruszony. Wzruszony, gdyż — „sądziliśmy, że nasze audytorjum na pierwszem piętrze będzie znacznie za obszerne dla tej grupy sympatyków architektury, którzy zechcą wysłuchać naszych trosk, naszych sporów, projektów, wyrazów nadziei i ambicji. Tymczasem okązało się, że największa sala wydziału architektury nie może pomieścić tych, którzy dali dowód, że architektura jest dla nich sztuką bliską i interesującą“...

Istotnie, na sali był tłok. Mimo wysokiego stropu, było trochę duszno. Wielkie lampy spod sufitu świeciły jaskrawo, potem urządzały figle, gasnąc, zapalając się i konkurując z promieniem światła, jaki wypadał z epidjoskopu i rzucał na ekran zdjęcia z nowoczesnej architektury francuskiej.

Wieczór był poświęcony tej architekturze. Jest ona obok. Z drugiej strony sali, w której słuchamy odczytu, wiszą fotografje dzieł architektów francuskich. I właśnie na marginesie wystawy rozwinął się spór, zaczyn dyskusji. Architekci współcześni stawiają przed sąd historję sztuki. Zarzucają jej, że pracowała w sposób błędny, wytknęła złe drogowskazy i korzystając ze swego rozwoju w XIX w. niejako zasugestjonowała architekturę i sprowadziła ją na manowce.

OSKARŻONA HISTORJA

Tu musimy sobie przypomnieć, że to, co dziś przeciętnie publiczność nazywa nowoczesnością, w architekturze jest jeszcze bardzo niedawne, bardzo świeże, a są tacy, co mówią, że to dopiero zwykła reakcja przeciw poprzedniemu okresowi, a nie nowy styl. Architekt francuski, Perret, dopiero przed trzydziestu laty zbudował pierwszy dom z żelazobetonu, u nas — spójrzmy na stacje kolejowe. Przecież nie mają wyrazu nowoczesności. Są naśladowaniem typu dworku polskiego: z kolumnami, z gankami, z mansardą. Wysokie, czerwone dachy z dachówki ceglanej, a nie płaskie, tarasowate pokrycia.

Doskonale wprowadzi nas w zagadnienie, w spór między XIX a XX wiekiem, w oskarżenie rzucane historji sztuki wstępny referat dr. Lauterbacha.

Od tego zresztą zaczęło się wczoraj zebranie, będące dalszym ciągiem takiegoż zebrania przed tygodnia.

Dr. Lauterbach zaczął od określenia pewnego specjalnego (dodajmy od siebie—jednak bardzo kwestjonowanego) przywileju historji sztuki. Oto prócz historji sztuki, żadna z nauk historycznych nie ma możności bezpośredniego zetnięcia się z faktem historycznym. Historja polityczna styka się z dokumentem, a nie ze zdarzeniem, sam fakt należy do dawno minionej przeszłości, historja sztuki ma swój fakt przed sobą w postaci dzieła sztuki. Ta trwałość form plastycznych sprawia, że je dokładnie znamy i że możemy naśladować.

XIX WIEK

W tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo. Zjawia się prąd powtarzania form historycznych. Tak np. w późnym Rzymie imitowano prymitywną rzeźbę grecką, my zaś niedawno przeżyliśmy punkt kulminacyjny takiego naśladowania w XIX w. W tym okresie sądzono, że forma uświęcona historją, ma jakby gwarancję na doskonałość. Nie wierzono, żeby architektura współczesna mogła stworzyć coś lepszego, niż stworzyła architektura historyczna.

Pojawiły się więc różne frontony kolumnad, kamienice z barokowemi ozdobami, kościoły naśladujące gotyk. Architekt uważał, że postępuje dobrze, naśladując dawny styl, albo, gdy dowolnie miesza elementy dawnych stylów. Oczywiście, że w ten sposób powstawał bezduszny gotyk, kościół katolicki (np. św. Magdaleny w Paryżu) w stylu greckiej świątyni, pałac wystawiony à la zamek średniowieczny i t. p.

Tą drogą doszliśmy do naszego obecnego wyglądu miast. Kanon historji sztuki stał się tyranem architektonicznego tworzenia.

LE CORBUSIER

Od niedawna nastąpił odwrót. Architektura odwróciła się od historji, bo doszła do prostego, oczywistego przekonania, że w ramach form historycznych nie można zamknąć nowego życia. Równocześnie z tem wprost odżegnała się od historji sztuki, mówiąc: tu jest źródło naszego błędu. Historja sztuki służyła nam źle. Jej założenia są fałszywe. Historja uczyła nas maskarady stylów, zamiast dać nam poznanie planu, konstrukcji, słowem tego, co jest źródłem wyglądu zewnętrznego dzieła i podstawą stylu. Le Corbusier mówi dziś „l'architecture n'a rien à voir avec les styles“.

OBRONA I ATAK

Przeciw temu oskarżeniu broni się historja sztuki. Po pierwsze — głosi w swej obronie — wina tkwi nie w założeniach historji sztuki, lecz w rezygnacji architektury z szukania nowych dróg. Po drugie: Historja sztuki ma jednak zasługę, że wyzwoliła architekturę z poglądu o niedoścignionej doskonałości antyku. Po trzecie — historyzm, imitację stylów, wprowadzili do architektury sami architekci. Byłoby błędnem kłaść upadek architektury w XIX w. tylko na karb historji sztuki.

Po tem oskarżeniu, po tej obronie nastąpiło skrzyżowanie szpad. Ataków i ciosów było więcej, niż osłon. Jedynym właściwie obrońcą był prof. Husarski, najostrzej napadał arch. Miller.

Millerów, jak widać, jest pełno. W każdej branży — jak to się mówi. Jest krytyk, jest malarz, jest architekt. Architekt okazuje się tak samo zaczepny, jak Miller - literat.

Wytacza swoje zarzuty. Podstawowe, fundamentalne. Walenie z haubicy wprost w podstawy. Więc, że nieprawda, że historja sztuki jedna jedyna stoi wobec faktu historycznego. To nie jest fakt, to dokument. Inaczej patrzymy dziś na Venus z Milo, niż patrzył Grek. Dalej, — że architektura musi być świadoma swego stosunku do historji sztuki, żeby wyminąć rafy na drodze. Historja sztuki zasklepiła się w chronologji, w wydłubywaniu nazwisk, w genealogji, w szukaniu autorstwa, w szczegółikach zgubiła istotę rzeczy. Architektura jest jedną z ofiar tej pomyłki. Dziś historja sztuki jest dla architektury zbędną, bo szkodliwą.

To wszystko stanowi jeden front dyskusji. Na froncie drugim szła walka o architekturę francuską i o to, co zaprezentowała nam wystawa.

IDEA W ARCHITEKTURZE

Prof. Lalewicz wobec wystawy postawił pytanie: czy jest ona moderne, czy jest contemporaine? Czy jest nowoczesna, czy współczesna? Raczej współczesna. Raczej dopiero poszukująca nowoczesności. Istota zaś nowoczesności tkwi nie w materjale, nie w uzależnieniu formy od materjału i konstrukcji, lecz w idei. Antyk wyrażał konteplacyjność filozofji starożytnej. Dziś ideą architektury jest walka człowieka z przyrodą, wysiłek zdobywania, zwyciężania przestrzeni. Dlatego — mówi Lalewicz — stoję obojętniej wobec dzieł Perreta, a jestem zachwycony hangarem Freyssineta.

Podobnie jak prof. Lalewicz, idei w architekturze szuka arch. Goliński. Dla niego osią sprawy jest człowiek. Potrzeby psychiczne człowieka. Nie od cegły, nie od taniości trzeba przechodzić do architektury, ale od strony potrzeb duchowych człowieka. Architekt stawiający dom, budujący mieszkanie, powinien się spytać — czy będzie to dom dla człowieka zmęczonego pracą, czy odsuwającego się od życia, czy trzeba mu dać powagę, czy wesołość, rozbuchać energję, czy ją hamować, dać odpoczynek, czy podnietę. Pod tym względem popełniamy znów błędy. Jak w wieku XIX idziemy za szablonem. Stawiamy kościoły z żelbetu i zamiast zapytać się czy można modlić się w takim kościele mówimy o jego doskonałej konstrukcji.

PIĘKNO I UŻYTECZNOŚC

Przemawiał jeszcze prof. Tołwiński, stud. Archimowicz, prof. Francastel po raz setny i pierwszy tłumaczył dlaczego pominięto Le Corbusiera na wystawie. Zaproszono architektów polskich do Paryża, i na zakończenie wśród tęgich oklasków, przemówił dyr. Instytutu Francuskiego w Warszawie, Paul Feyel.

Wyglądał, jak zażywny, stateczny bourgeois francuski. Z twarzy jak słońce promieniowała bonhomie. Dał majstersztyk krótkiej oracji. Wyznał skromnie, że nie jest architektem. Tyle tylko ma wspólnego z architekturą, że jest... mieszkańcem. Mieszka w domu. A dom budował architekt. Przypomina sobie dyr. Feyel, jak to niedawno obok jego domu stanęła nowa kamienica.

— O, jakiż dziwny kształt? Dziwny plan? Dlaczego? Bo architekt chciał uszanować stare, sędziwe, piękne drzewo, rosnące w środku placu. A znów od swego elektrotechnika dowiedziałem się, jak tam łatwo było zakładać instalacje elektryczne. To znaczy, że ten architekt umiał dać wysoką utylitarność i zarazem umiał uszanować piękno.

Brawo!

b.

Działanie elektryczności na żywe organizmy

Prof. Czyżewski donosi z Moskwy o wynikach 15-letnich doświadczeń całego szeregu stacyj biologicznych, połączonych w 1932 w jedno centralne laboratorjum jonifikacji, nad wpływem elektryczności atmosferycznej na żywe organizmy. Prof. Czyżewski i jego współpracownicy poddali dziesiątki tysięcy małych i dużych zwierząt, a także nasiona różnych roślin wpływowi najważniejszego spośród znanych pierwiastków elektryczności atmosferycznej, a mianowicie sztucznie uzyskanych jonów różnej koncentracji, t. j. rozszczepionych molekuł materji, naładowanych dodatnio lub ujemnie. Okazało się przytem, że organizmy, systematycznie poddawane wpływom powietrza, ujemnie jonizowanego, bez porównania szybciej rosną, są znacznie odporniejsze na choroby, dłużej żyją i mają lepsze potomstwo. To samo dotyczy nasion.

Stwierdzono również swoisty wpływ jonów atmosferycznych na bakterje. Już w roku 1930 postanowiono sprawdzić działanie jonów na schorzenia u ludzi. Prace całego szeregu lekarzy, jak dr. Prozorowski, dr. Czubarow, dr. Zycharow, dr. Kałmykowa i in. stwierdziły, że aerojonizacja pozwala leczyć do 70 proc. zachorowań na astmę, od 80—85 proc. wypadków wysokiego ciśnienia krwi, około 65 proc. różnych niedomagań przewodu pokarmowego, a także grypy, katarów, lżejszych postaci tuberkulozy, chorób skórnych i t. d. Stwierdzono również wydatne wzmożenie działalności różnych gruczołów, np. gruczołów mlecznych u kobiet i t. d. Wszystkie doświadczenia wykazały uniwersalny wpływ aerojonizacji na krew, na drogi oddechowe i na wszystkie komórki ciała. To uniwersalne działanie wyjaśnia odkrycie prof. Wasiljewa, który stwierdził, że obok właściwej przemiany materji, dokonywa się w organiźmie t. zw. przezeń wymiana elektryczności między ładunkami kolloidów krwi i ładunkami wszystkich komórek, pomiędzy któremi krąży krew. Otóż jony atmosferyczne przedostają się przez płuca do krwi i ładunki ich znajdują się następnie w całym organizmie. Najważniejsze właściwości komórek zależą od ich potencjału elektrycznego i dlatego obieg elektryczności gra bodaj najdonioślejszą rolę w życiu organizmu.

Doświadczenia docenta Wojnara, pracującego pod kierownictwem prof. Wasiljewa i Goldenberga, rzuciły nowe światło na problem walki ze starością i walki z rakiem. Okazało się, że starzeniu się towarzyszy zawsze utrata przez komórkę ujemnych ładunków elektrycznych, jak gdyby systematyczne rozładowywanie komórki. Wiadomo, że proces „starzenia się“ kolloidów polega na sklejaniu się i grubieniu cząsteczek, osadzających się w roztworze. To samo dotyczy kolloidów organicznych. Jest to proces nieodwracalny i tu właśnie tkwi przyczyna niepowodzenia dotychczasowych metod odmłodzenia. Jeżeli jednak uda się powstrzymać lub opóźnić utratę ujemnych ładunków elektrycznych komórek, to przez to samo powstrzyma się lub opóźni ich starzenie i zwiększy się ich odporność na zniekształcenia rakowe. Doświadczenia na białych myszach, którym zastrzykiwano chemicznie bezwładne kolloidy (np. węgiel drzewny) potwierdziły, że odporność na raka zależy od wielkości ujemnych ładunków elektrycznych komórek. Tem właśnie tłumaczy się skuteczność aerojonizacji i kolloidalnych rozczynów w medycynie, które prawdopodobnie mają przed sobą wielką przyszłość. W każdym razie prof. Czyżewski stawia przed biologją i medycyną olbrzymie i nowe zadanie: opanowania i kierowania procesami bio-elektrycznemi w organizmie.

Z nauki i sztuki

Teatr

— **Publiczne egzaminy w Państw. Instytucie Sztuki Teatralnej.** W niedzielę, dn. 10 czerwca, odbędzie się w Teatrze Polskim o godz. 15.50 publiczny egzamin absolwentów Wydziału Aktorskiego Państw. Instytutu Sztuki Teatralnej. Ta nowa forma pierwszego występu młodych aktorów została wprowadzona przed 3 laty w miejsce dawnych „popisów“ i polega na samodzielnem opracowaniu ról, wyznaczonych na 3 tygodnie przed występem, przyczem praca ta nie podlega żadnej korekcie profesorów, a role reżyserów spełniają koledzy z Wydziału Sztuki Reżyserskiej P. I. S. T. Podobnie i oprawa sceniczna jest projektowana przez słuchaczy Wydz. Reżyserskiego, grupy dekoracyjnej. Program przewiduje fragmenty z „Męża i żony“ Fredry, „Salome“ Wilde'a i „Pygmaljona“ Shawa. W scenach tych zadebiutują tegoroczni absolwenci: Nina Andrycz, Elżbieta Barszczewska, Henryk Borowski, Hanka Brzezińska, Eugenjusz Fulde, Michał Kalinowicz, Jerzy Kopczewski, Helena Łopuszańska, Stanisław Malatyński, Stefanja Skassówna, Alina Skubniewska i Stefan Śródka. Reżyserują: Bolesław Damięcki, Zbigniew Sawan, Krystyna Severininówna, Antoni Wojdan i Stefan Wronecki.

Muzyka

— **Doroczny popis uczniów Wyż. Szkoły Muz. im. Chopina.** Doroczny popis uczniów Wyższ. Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina odbędzie się w sali Filharmonji Warszawskiej w niedzielę dnia 10-go czerwca o godz. 11 min. 45 rano. W popisie biorą udział klasy fortepianowe pp. profesorów: Michałowskiego, Śmidowicza i Żurawlewa, skrzypcowa Michałowicza, śpiewu solowego Brzezińskiego i Zaremby, kameralna Binentala, orkiestrowa Śledzińskiego oraz klasa kompozycji dyr. Adama Wieniawskiego. W programie m. in. Koncert skrzypc. Beethovena (I-a część), Koncert fortep. Czajkowskiego (I-sza część), Koncertstück Webera, Etiudy Symfoniczne Schumanna oraz, po raz pierwszy, Suita Arno Knappa i pieśni Zbigniewa Grzybowskiego, uczniów kl. kompozycji.

Taniec

— **Rozdanie nagród na konkursie tańca w Wiedniu.** Wczoraj o godz. 5-ej popołudniu odbyła się w salonie Stadtparka herbata, wydana przez członków Polskiego T-wa Miłośników Sztuki Tanecznej, wchodzących w skład wiedeńskiego jury, dla swych kolegów z sądu honorowego. Wieczorem odbył się w sali Konzerthausu drugi występ laureatek. Po przemówieniach b. min. Heinla i prezesa jury Kobalda nastąpiło uroczyste rozdanie nagród laureatom.

Run na księgarnie...

Akcja „taniej książki na wakacje“ od 6 do 16 czerwca

Tak, jak tegoroczny „wielki sezon“ w księgarniach otwierał się świętem książki polskiej, tak teraz, gdy już przekwitły kasztany, akacje, kiedy zaczynają kwitnąć jaśminy, kiedy w biurach układają listy urlopowe, a wydawcy myślą o projektach na przyszłą jesień — księgarze wywiesili nowy transparent. Tania powieść na wakacje! Wyprzedaż! Nie strać okazji! Kup, a na urlopie nie marnuj słotnych godzin — czytaj!

Na wystawach księgarskich przeróżne tekturowe łódki, hamaki z pięknemi paniami, zaczytanemi, mimo wieczornego chłodu, mimo gasnącego słońca, które wycięte z czerwonego glansowanego papieru zapada się za horyzont z książek.

Przy wejściach dźwięczy pobudka na trąbce. To gra płyta gramofonowa „Roju“. Deklamuje wierszyk, wzywający do kupna. Na ladzie rozłożone książki.

Moc książek. Nie sposób wyliczyć. Wymagałoby to osobnego artykułu, specjalnego reportażu, ze wszystkich księgarni. Tymczasem sygnalizujemy okazję.

Pierwsza. Znacie „Bibljotekę Wiedzy“ Trzaski, Everta i Michalskiego? Wydała „Łowców mikrobów“ de Kruifa. Otóż teraz tomy tej bibljoteki są po 2 złote. A kosztowały po 12 zł., po 20 zł. oprawne.

Druga. Znacie serję „Dzieł XX wieku“, wydawaną przez „Rój“? Jeżeli kupujecie książki z 3-złotowej nowej serji „Roju“, to przecież tembardziej warto kupić książkę Dos Passosa, Hemingwaya, Rotha, Moranda, Sinclaira za 2 złote, a najwyżej za 4 zł.

Trzecia. Beletrystyka polska wydawana dawniej głównie przez Gebethnera i Wolffa. Przed księgarnią stoliczek. Na nim Prusa „Faraon“, „Lalka“ i „Emancypantki“. W środku, w księgarni tomy Reymonta. I moc Makuszyńskich, Kossakowskich, Perzyńskich, Bartkiewiczów, Choynowskich, Goetlów.

Czwarta okazja. Jeśli ktoś ma pasję kompletów, kupuje dzieła Żeromskiego, Wyspiańskiego, albo Mickiewicza i Słowackiego, albo niedawne wydanie zbiorowe Kasprowicza. Niechże kupi teraz gdy o połowę taniej. Niech tylko nie zabiera z sobą zadużo pieniędzy, bo straci majątek. Wobec tych cen, wobec tytułów, nazwisk autorów ogarnia człowieka namiętność. To gorsze od hazardu. Tej namiętności należy się osobne studjum. Warto ją podpatrzeć, właśnie teraz, kiedy w ciągu tych dziesięciu dni czerwca wybuchnie w całej okazałości. Uczynimy to!

Przed nowym sezonem teatralnym

Od poniedziałku dyr. Szyfman zaczyna rozmowy

Przyszły sezon teatralny ciągle jeszcze znajduje się w stanie mgławicowym. Wiadomo, że pięć teatrów (Narodowy, Polski, Nowy, Mały i Letni) prowadzić będzie T. K. K. T., które jako generalnego dyrektora pięciu scen wyznaczyło dyr. Szyfmana. Plany natomiast dyr. Szyfmana okryte są tajemnicą. Na konferencji prasowej, zorganizowanej przez T. K. K. T., nie wyszedł dyr. Szyfman poza ogólniki, a wkrótce potem wyjechał na urlop, z którego dopiero przed kilku dniami powrócił.

Oczywiście ożywiło to natychmiast domysły i plotki. Wiadomości, jakie rozchodzą się w świecie teatralnym są jednak bardzo szczupłe. Dotychczas uważać można za pewne, że przyszły zespół połączonych pięciu teatrów będzie miał zespół aktorski liczący około 100 osób, oraz, że najbliższym pomocnikiem dyr. Szyfmana w prowadzeniu teatrów ma zostać dyrektor Teatru Nowego z Poznania, p. Rutkowski.

Dalsze sprawy personalne zaczną się klarować dopiero od poniedziałku, bowiem w poniedziałek przystępuje dyr. Szyfman do rozmów z aktorami, reżyserami i t. d.

Obok teatrów T. K. K. T. powstanie w przyszłym roku kilka teatrów prywatnych. Nie ulega więc wątpliwości, że będzie prowadzić swój teatr Jaracz, zanosi się nadto na założenie dwu innych prywatnych scen dramatycznych.

Obecny sezon teatralny dobiega końca pod znakiem wielkich sukcesów kasowych b. teatrów miejskich. Frekwencja we wszystkich trzech teatrach, zarówno w Narodowym na „Szklance wody“, jak i w Nowym na „Migo“, oraz w Letnim na „Domku z kart“ wzrosła do poziomu rzadko notowanego w czerwcu. „Domek z kart“, który przekroczył już 50 przedstawień i miał być w początku przyszłego tygodnia zdjęty z afisza, cieszy się nadal tak znacznem powodzeniem, że prawdopodobnie będzie jeszcze przez dalszych kilka dni utrzymany na repertuarze.

Stały niedzielny dodatek naszego pisma

ABC literacko-artystyczne

przyniesie m. in. następujące utwory i artykuły:

TADEUSZ DZIĘGIELEWSKI: **Dusza narodu w architekturze** (z 4-ema ilustracjami).

STANISŁAW PIASECKI: **Nowy romantyzm.**

ADOLF NOWACZYŃSKI: **Hulka - wegetarjanin.**

BOLESŁAW LUTOMSKI: **Fatum.**

W. NARUSZ: **Głos z boku.**

ALEKSANDER SENDLIKOWSKI: **Oblicze nadchodzącej Rosji.**

ADAM CIESIELSKI: **Stamtąd noc.**

ZDZISŁAW BRONCEL: **Malarz z malajskiego archipelagu** (z 5-cioma ilustracjami).

TEATRY

WIELKI: Dziś i jutro operetka Lehara „Giuditta" z Karwowską.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim. W próbach komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Bronjszówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro tragedja Słowackiego „Mazepa" z Adwentowiczem i Grywińska. Ceny zniżone do połowy (od 55 gr. do 3 zł.).

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dzis i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schimagla.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20.30 „T. 4" Rewellersy kobiece. Dancing.

KINA

ADRIA: „Skrzydlate fatum".
AMOR: „Romanse cygańskie" i „Tajemnica dworu Habsburgów".
ANTINEA: „Dziewczę z gór" i „Iwonka".
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka".
AS: „Mój przyjaciel król" i „Białe piekło".
CAPITOL: „Rewizor" i „Drewniane krzyże".
CASINO: „Sobowtór".
COLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna".
COLOSSEUM (mała sala): „Szalona noc w Zoo" i dodatki.
CORSO: „Wyrok życia" i rewja.
CRISTAL: „Dolina trwogi" i „Harold Lloyd".
EUROPA: „Testament Dra Mabuze".
ERA: „Maskarada miłości" i „W krainie srebrnego lwa".
FAMA: „Papryka" i „Demon miłości".
FORUM: „Tajemne moce".
GLORJA: „Pod szubienicą".
HELJOS: „Żółty książe".
KINO X: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Podniebni rycerze" i „Straszna noc".
LOS: „Orlątko".
LUX: „Król to ja" i dodatki dźw.
MEWA: „Brat djabła" i „Pokonani zwycięzcy".
MAJESTIC: „Symfonja życia".
MASKA: „Chandu", „Na Sybir".
MARS „Rozkoszne kłopoty" i „Banita".
MIEJSKIE: „Samarang" i „Dlaczego zgrzeszyłam".
NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".
NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.
OKO PRASKIE: „Ordynans" i „Congorila".
PAN: „Miss Flora".
PETIT TRIANON: „Zaledwie wczoraj" i „Pogromcy przestworzy".
PROMIEŃ: „Dziewczę z gór".
PRAGA: „Pożar nad Wołgą" i „W pogoni za księżycem".
RAJ: „Płonąca prerja" i „Kult ciała".
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".
RIVIERA: „Wyrok morza" i „Dusze w niewoli".
STYLOWY: „Otchłań życia".
ŚWIATOWID: „Hopla".
SOKÓŁ: „Henryk VIII" i „Kobieta Tarczan".
STAROMIEJSKIE: „W szponach tygrysa" i film polski.
TON: „W twoich ramionach".
UCIECHA: „Kawalkada".
UNJA: „Kobieta z Monte Carlo" i rewja.
VARIETE: „Burzyciel", nowy program atrakcyj.

Wypadek motocyklowy
2 osoby ranne

Na ul. Grochowskiej, wskutek szybkiej jazdy wywrócił się motocykl, z którego spadli: 27-letni Zygmunt Rajski (Szara 14), urzędnik, doznając potłuczenia klatki piersiowej i 22-letnia Alina Jarecka (Mokotowska 55), studentka, — porannienie głowy. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Typ konia polskiego
godnie współzawodniczy z niemieckim
Handicap „armij zagranicznych"

Wczoraj, poczynając od godz. 1-ej, na terenach majątku Moczydło odbywał się konkurs myśliwski, druga konkurencja wszechstronnego konkursu konia wierzchowego, polegająca na próbie wytrzymałości konia. Trasa konkursu była dosyć ciężka, gdyż obejmowała 34 kilometry urozmaicone stałemi przeszkodami, ze zjazdami i wjazdami na wzgórza, z tego 7 kilometrów trasy prowadziło ścieżkami, na 4-ch kilometrach ustawione były przeszkody, dalsze 15 kilometrów drogami, 6 kilometrów na przełaj przez pola i 2 kilometry bez żadnych przeszkód.

Rezultaty tych dwóch prób nie są jeszcze ostateczne, gdyż ostatnim etapem ich są skoki posłuszeństwa, które odbyły się dziś na stadjonie w Łazienkach, o godz. 2.15. Po obliczeniu wszystkich punktów, jutro zostanie ogłoszony wynik. Narazie pierwsze miejsce zajmuje por. Kotlarski na „Pokazie", drugie por. Rojcewicz na „Wiślę", trzecie por. Mickunas na „Walczyku".

Dziś o godz. 15-ej na stadjonie w Łazienkach odbędzie się jeden z ważniejszych konkursów „Armij zagranicznych" o nagrodę Min. Spraw Zagr.. Posiada on 15 przeszkód o wysokości 1.40 m., a szerokości około 4.5 m. Szybkość 425 min. (Handicap). Konkurs ten zdecyduje o ostatecznym składzie ekipy polskiej do niedzielnego konkursu o Puhar Narodów, który jest kulminacyjnym punktem zawodów konnych.

Na dzień jutrzejszy zapowiedziany jest cały szereg urozmaiceń programu, popisy konne, kadry, karuzel, szermierka i dżigitówka, które wykonają żołnierze 1 p. szwoleżerów.

Do niedzielnego konkursu poszczególne ekipy zgłosiły: Francja — 10 koni, Łotwa — 7 koni, Niemcy i Polska — po 16 koni. Ostateczny wybór czterech koni każdej ekipy oraz definitywne ustalenie jeźdźców nastąpi dziś, o godz. 17-ej.

Tegoroczne zawody jeździeckie pozwalają nam naocznie skonfrontować dwa typy konia; niemiecki, wyhodowany na typie półkrwi hanowersko - holsztyńskiej, oraz typ produkowany przez Polskę, nie tak ciężki, przez krzyżowanie wschodnio - prusko-węgierskie. W rezultacie oba te typy, jako praszczura, mają araba, którego następną generacją pochodną jest anglik, podstawa każdej poważnej hodowli końskiej. Polska hodowla posiada bardzo wysoki procent krwi arabskiej, fakt ten jest znany całej Europie. Toteż rywalizacja tegoroczna na stadjonie łazienkowskim konia niemieckiego i polskiego budzi szerokie zainteresowanie wśród tych ludzi, których absorbuje zagadnienie hodowlane.

Jednem z gniazd najczystszych krwi arabskiej były stadniny sławuckie ks. Sanguszki. Jeszcze za czasów Zygmunta Augusta (1548—1572) ks. Hieronim Sanguszko pierwszy podjął w Europie ekspedycję do Arabji po konie czystej krwi, wprost z pustyni. W roku 1817 opwtórzył tę wyprawę hr. W. Rzewuski, przywożąc 137 okazów, z których i Niemcy otrzymały pewną część. W roku 1845 hr. Dzieduszycki importował również konie czystej krwi, a wreszcie ks. Roman Sanguszko już w r. 1930 sprowadził 8 ogierów i klaczy nieskazitelnej krwi.

Od r. 1919 rozpoczyna się w Polsce rozkwit hodowli konia arabskiego, której produktem jest Hardy, rekordowy ogier wyścigowy stadnicy janowskiej. „Jeździec i Hodowca" twierdzi, że „Polska pokusi się o zdobycie rynku Europy, a może nawet całego świata'. Przyszłość pokaże, czy przepowiednia ta się sprawdzi. Narazie stadnina państwowa w Janowie Podlaskim, istotnie przedstawia się znakomicie, posiadając wiele koni najczystszej rasy, piękne, wytrzymałe i szlachetne w formie.

Podobno Niemcy doszły też do wniosku, że należy dać większą domieszkę krwi arabskiej w ich hodowli. Wogóle zagadnienie hodowlane zaczyna dziś w Europie wysuwać się na pierwszy plan przed zawodnictwem i związanym z nim hazardem. Od r. 1926 mamy w Polsce stowarzyszenie polskich hodowców konia arabskiego, które postawiło sobie za zadanie troskliwą pieczę nad wyborowym gatunkiem konia arabskiego.

Gdzie się odbywają egzaminy na Wiśle?

Spowodu nastania cieplejszej pory przypomnieć należy, że egzaminowanie na prawo korzystania z Wisły (pływanie i wiosłowanie) odbywa się w Warsz. Tow. Wioślarskiem w poniedziałki i środy, w klubie wioślarzy we wtorki i piątki; w klubie „Syrena" we czwartki i soboty, wreszcie w klubie wioślarek w środy, wszędzie w godz. od 16 do 18.

Pozatem mieszkańcy Żoliborza mogą składać egzaminy w Wojskowym Klubie Sportowym na Żoliborzu we wtorki i czwartki od g. 18 do 20.

Opłaty wynoszą: legitymacje kajakowe 3 zł., wioślarskie 5 zł.

Upominek Warszawy dla burmistrza Brukseli

Podczas pobytu burmistrza Brukseli, Maxa, w Warszawie, który przyjeżdża jak wiadomo, w charakterze nadzwyczajnego ambasadora Belgji, komisaryczny prezydent miasta p. Kościałkowski wręczy burmistrzowi Brukseli upominek w postaci artystycznie wykonanej „Syreny" w bronzie oraz książkę o Warszawie hr. Przeździeckiego.

Pozatem, jak już donosiliśmy, we wtorek, 12 b. m., burmistrz Max obecny będzie na obiedzie u prezydenta Kościałkowskiego, a wieczorem na raucie w ratuszu. Nadto tegoż dnia o godz. 12 odbędzie się uroczystość przemianowania ul. Niecałej (a nie Kredytowej) na ul. Króla Alberta I.

Czerwone światło — stój
Dwonek — jazda
Automatyzacja sygnalizacji ruchu ulicznego

Ukończono instalację przy budowie sygnalizacji ulicznej przy zbiegu Nowego Świata i Al. 3 Maja oraz Brackiej i Al. Jerozolimskiej. Sygnalizacja ta będzie uruchomiona w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Jak wiadomo, jest to sygnalizacja analogiczna do istniejącej oddawna przy zbiegu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej.

Wszystkie te sygnały zbudowane są według jednego typu: światło czerwone oznacza zamknięcie przejazdu, dzwonek — zmianę sygnału „stój" na „jazdę", a brak światła oznacza wolny przejazd.

Pozatem w opracowaniu jest w dalszym ciągu projekt automatyzacji sygnalizacji dla ruchu ulicznego bez pomocy ludzkiej. Pierwszym w tej mierze odcinkiem byłby fragment od Królewskiej przez Mazowiecką, pl. Napoleona, Szpitalną, skrzyżowanie ul. Brackiej, Chmielnej i Zgody, który byłby powiązany z nowozałożoną instalacją przy zbiegu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskiej. Będzie to próbny odcinek, którego cechą charakterystyczną jest brak tramwajów, natomiast kursowanie autobusów, a pozatem wielki ruch kołowy.

Z Sodalicji Marjańskiej

W niedzielę, 10 czerwca o godz. 9 odbędzie się w kościele OO. Jezuitów Msza św. i wspólna Komunja św. Sodalicji Marjańskiej Inteligencji Męskiej. Po Mszy św. zebranie towarzyskie w lokalu PP. Kanoniczek. W poniedziałek, 11 czerwca o godz. 19 min. 15 — walne zebranie w sali Tow. Miłośników Historji, Stare Miasto 31, z referatem sodal. inż. I. Prosińskiego p. t. „Pracą misyjna Kościoła w rozwoju dziejowym".

Nowy konflikt
między lekarzami i Ubezpieczalnią Społeczną

Dnia 22 sierpnia r. z. między ówczesnym Związkiem Kas Chorych i Naczelną Izbą Lekarską, po dłuższych pertraktacjach nastąpiło podpisanie t. zw. wytycznych do umów z lekarzami w Kasach Chorych.

Po podpisaniu tych wytycznych, niektóre Izby Lekarskie wystąpiły z ostrą krytyką tych wytycznych oraz z zarzutami w stosunku do Zarządu Naczelnej Izby. Tymczasem podpisanie wytycznych było dokonane przez Zarząd w najlepszej wierze i w poczuciu dobrze zrozumianego swego obowiązku. Zarząd nie mógł przewidzieć, jak to wynika ze sprawozdania, złożonego na dorocznem posiedzeniu N. I. L., że ówczesny Związek Kas Chorych przesądził bez porozumienia z N. I. L. pewne sprawy w sposób jednostronny.

Znalazło to wyraz w piśmie, ściśle poufnem, rozesłanem do wszystkich dyrekcyj Kas Chorych, jako instrukcja wykonawcza do wytycznych, w której przeprowadzono jednostronną interpretację całego szeregu paragrafów wytycznych, zwężając uprawnienia lekarzy, które mogłyby być omówione w miejscowych umowach zbiorowych w sposób korzystniejszy dla lekarzy. Dotyczy to przedewszystkiem uposażeń lekarzy i określenia pojęcia wpływów.

Ponieważ interwencje w tej sprawie nie odniosły skutku, a wydanie okólnika utrudniało wszelką współpracę i porozumienie lekarzy z dyrekcjami Kas Chorych, p. Minister Opieki Społecznej, na wniosek Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, powołał Komisję Porozumiewawczą, która, powołana w październiku r. z., mimo długich narad, nie przyniosła spodziewanych wyników.

Zarząd N. I. L. usiłował z tego powodu uzgadniać niejasne paragrafy wytycznych z jednej strony, a z drugiej podejmował natychmiastowe interwencje w sprawach jaskrawego pogwałcania poszczególnych postanowień wytycznych. Ostatnio jednak w przewidzianym trzymiesięcznym terminie N. I. L. wymówiła 10 paragrafów wytycznych, a Ubezpieczalnia Społeczna wymówiła w odpowiedzi wszystkie paragrafy. W najbliższym czasie mają rozpocząć się nowe pertraktacje w tej sprawie.

Poszerzenie ul. Wolskiej

Szerokość ul. Wolskiej ma być powiększona na odcinku między Ordona i Sierakowską z obecnych 20 metrów do 45 m. Pozatem poszerzona będzie ul. Jana Kazimierza, która stanowić będzie arterję odciążającą ul. Wolską, jako równoległa; szerokość jej ustalono na 20 metrów. Ul. Gniewkowska, równoległa do torów kolejowych, będzie miała szerokość 18 m., Ordona 26 m., Dworska między Ordona i koleją obwodową również 26 m.; pozatem przewiduje się przedłużenie ul. Ratuszowej w kierunku południowym dla połączenia z ul. Mszczonowską na Ochocie. Arterja ta będzie miała 30 m. szerokości. Inne ulice mają charakter wyłącznie mieszkalny, o kierunku przeważnie z północy na południe o szerokości od 9 do 13 m.

Zmarli

Ś. p. Feliks Gliwiński, obyw. ziem., l. 59, w Warszwie; ś. p. Janusz Węgrzecki, art. - rzeźbiarz, l. 30, w Warszawie; ś. p. Jan Krzepisz, dr. med., l. 30, w Kaliszu; ś. p. Jan Leon Kowalski, b. obyw. m. W-wy, l. 75, w Warszawie; ś. p. Irmina z Peterków Pelkowska, w Warszawie; ś. p. Jadwiga z Dzwonkowskich Palmirska, wdowa. l. 69. w Warszawie.

O przedłużenie linji tramwajowej „A"

Zarząd Tow. Przyjaciół Ochoty zabiega w dalszym ciągu o zgęszczenie ruchu tramwajowego na linji „A" w drodze wybudowania mijanek, które pozwoliłyby na uruchomienie kilku wozów, a nie jak dotąd jednego. Pozatem chodzi o przedłużenie tej ulicy od zbiegu Opaczewskiej i Grójeckiej do pl. Narutowicza, gdyż wówczas pasażerowie tramwajowi uzyskają połączenie z miastem linjami tramwajowemi, dochodzącemi do pl. Narutowicza (linje nr. nr. 6, 6-a, 7, 8, 17 i 25).

Wycieczka historyków

Sekcja historji Warszawy Tow. Mil. Hist. organizuje w niedzielę dn. 10.6. wycieczkę na Bielany. Zbiórka na Bielanach o godz. 11. Dojazd tramwajem Nr. 15.A.

W poniedziałek 11.6 o godz. 20 odbędzie się w lokalu T-wa (kamienica ks. Mazowieckich), odczyt dr. Henryka Jabłońskiego p. t. „Aleksander Waszkowski — ostatni naczelnik powstańczy m. st. Warszawy".

Wypadki i kradzieże

SAMOBÓJSTWO W HOTELU

Przy ul. Bielańskiej 7 w hotelu „Krakowskim" nocy ub. popełnił samobójstwo 27-letni Tadeusz Góral, student z Drohobycza. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia się nieznaną substancją. Denat pozostawił 2 listy (do policji i do rodziców), w których motywuje powód samobójstwa. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

54-letni Stanisław Kowalski, kotlarz (Staszica 10), bez pracy, będąc pijany otruł się esencją octową przy ul. Tykocińskiej 72.

30-letni Abram Josek Wandewajg, bronzownik (Niska 8), otruł się esencją octową przy ul. Inflanckiej.

26-letni Władysław Zawisza, bezdomny i bez pracy, napił się esencji octowej w bramie domu Szeroka 30.

20-letnia Marja Malanowiczówna, bez pracy (Wronia 7), napiła się esencji octowej i sabadylli. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Kowalskiego i Zawiszę przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Wandewajga zaś — na Czystem.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Przy zbiegu pl. Trzech Krzyży i ul. Wspólnej samochód potrącił 40-letnią Wandę Kosowską, przy mężu (Podskarbińska 4). Doznała ona poranienia głowy i potłuczenia prawej nogi.

Na rogu ul. Nowolipek i Karmelickiej samochód przejechał 30-letnią Romanę Mandelmanównę, bez zajęcia (Krochmalna 33). Doznała ona poranienia czoła i nóg. Poszwankowane opatrzyło Pogotowie, poczem Mandelmanównę przewiozło do szpitala na Czystem.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na rogu ul. Nalewek i Franciszkańskiej w czasie wsiadania do tramwaju upadł i zranił się w prawą nogę 33-letni Izrael Farbiarz (Dzielna 11), inkasent. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono na stację Pogotowia.

RADJO

Sobota, dn. 9 czerwca

16,00 Godz. muz. lekkiej — ork. jazz. T. Sygietyńskiego i Ksenia Grey (śp.). 17,00 Słuchow. dla młodz.: „Echa leśne" Żeromskiego w radjofoniz. Lecha Buszczyńskiego (ucznia 5-tej kl. gimn.). 17,25 Odczyt relig. z okazji otwarcia Kongresu Eucharyst. — ks. H. Weryński (Tr. z Kr.). 17,40 Albert Sandler i jego orkiestra (pł.). 18.00 Felj. liter.: Co czytać? 18,15 Konc. kamer. (Tr. z Pozn.) — T. Szulc (skrz.), J. Rakowski (alt.) i Br. Ciechoński (kontrabas). 18,45 Pogad.: Podprzedsiębiorca — A. Kowalska. 18,55 Życie art. i kult. stolicy. 19,15 Piosenki T. Sygietyńskiego — J. Romanówna. 19,40 Płyty: „Taniec egzotyczny" —Massagniego. 20,00 Konc. Chopinowski (Tr. na zagranicę) — Z. Rabcewiczowa. W progr. 12 preludjów (od Nr. 13 do 24). 20,30 Gawęda z ang. korespondentami P. R. — T. Ordon. 20,40 Arje i pieśni — A. Gołębiowski (z tow. ork. i fort.). 21,02 Dz. wiecz. 21,12 Muz. lekka — ork. P. R. i H. Makowska (pios.). 22,10 Rozwiązanie II - go logogryfu muzycznego. 22.23 Muz. lekka i tan. (pł.). 23,05 Muz. tan. z danc. Oaza. 24,00 Koniec aud.

Niedziela, dn. 10 czerwca

8,00 Pocz. aud. 9,00 Tr. nabož. z kość. garnizon. w Warsz. z okazji 25-lecia „Zarzewia", tajnego skautingu i Drużyn Strzel., przemów. — ks. J. Maursberger. 10,00 Kazanie — ks. J. Pastuszka. 10,15 Muz. relig. (pł.). 11,40 Muz. legjonowa (pł.). 11,10 Urocz. akademja z okazji 25-lecia „Zarzewia". 12,10 Popul. poranek muz. — ork. symf. P. R. i St. Tawroszewicz (skrz.). W progr. m. in. konc. skrz. D-dur Mozarta. 13,00 Prelekcja muz.: Nerwy muzyczne — R. Chojnacki. 13,15 Muz. lekka — ork. P. R. 13,45 Wśród lasów i jezior wielkopolskich — J. Kilarski (Tr. z Pozn.). 14,00 Konc. ork. wiejskiej A. Stromberga i W. Kaczyńskiego z prześpiewkami B. Bolka. 15,00 Pogad.: Letnicy na wsi — J. Bobrowski (Tr. z Krak.). 15,15 Melodje polskie (pł.). 15,45 Pogad. dla gospodyń wiejskich. 16,00 Tr. I-go fragm. z Międzynar. Zawodów Konnych w Warsz. o „Polski Puhar Narodów" im. Prezyd. Rzplitej. 16,15 Muz. lekka. 16,50 Przegl. teatr. 17,00 Tr. II-go fragm. zawodów konnych. 17,20 Muz. polska o char. ludowym — chór miesz. „Lutni" p. d. B. Maszyńskiego i M. Janowski (śp.). 18,00 Tr. III-go fragm. zaw. konnych. 18,15 Fragm. teatralny. 18,30 Słynni artyści (pł.): Artur Sznabel (fort.), objaśn. E. Elsnerówny. 18,45 Felj. liter.: Portret własny Conrada — Z. Kisielewski. 19,15 Felj. akt. 19,30 Muz. lekka (pł.). 19,45 „Na wesołej lwowskiej fali". 20,30 Dzien. wiecz. 20,40 Myśli wybr. 20,42 Tr. z Turynu opery „Tosca" Pucciniego. W przerwach: I-szej Skrz. poczt. tech. i Wiad. sport., II-giej Wiad. meteor. 24,00 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 11 czerwca

6,30 Pocz. aud. 12,10 Muz. popul. (pł.). 13,05 Konc. zesp. salon. St. Raconia. 16,00 Konc. Chóru międzyszkolnego m. Warsz. p. d. T. Mayznera. 16,20 Recital fort. J. Kaleckiego. 17,00 Wesoła audycja dla dzieci (Tr. ze Lw.). 17,15 Muz. lekka — ork. Hollywood-Jazz p. d. Z. Górzyńskiego i L. Ławiński (monologi). 18,00 Pogad. dla kobiet: Szkoły gosp. domowego — I. Laskowska. 18.15 Recital śpiew. R. Wragi (bas). 18,45 Pogad. Br. Winawera. 18,55 Życie kult. i art. stolicy. 19,15 Aud. strzelecka. 19,50 Felj.: 15-lecie Żeligowczyków — kpt. W. Rupniewski. 20,02 Ogłosz. warunków konkursu na scenarjusz słuchowiskowy dla „Teatru Wyobraźni", połącz. z audycją „Wczoraj i dziś" Z. Marynowskiego. 21,02 Skrz. poczt. rol. 21,12 Konc. symf. w 70 rocznicę urodzin Ryszarda Straussa — ork. symf. P. R. p. d. T. Mazurkiewicza, Maryla Krzywiec (śp.) i Zb. Drzewiecki (fort.). Koncert poprzedzi prel. prof. Z. Jachimeckiego (Tr. z Kr.). W progr. poematy symf. „Śmierć i wyzwolenie", „Don Juan" i „Przygody Sowizdrzała" oraz pieśni i Burleska na fort. i ork. W przerwie o 22.20 Felj. liter.: Osobliwy pamiętnik — W. Rogowicz. 23,05 Koniec aud.

Pobór

W poniedziałek, 11 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 1 i 2 dzielnicach III komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 2 i 3 dzielnicach XX XXI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 2 i 3) dzielnicach V kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 1, 2 i 3 dzielnicach VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4.

Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Władysław Sikorski
Gen. dyw.

Wojna chemiczna i bakterjologiczna w przyszłości

W najbliższych dniach ukaże się na rynku księgarskim znakomita książka gen dyw. Władysława Sikorskiego p. t. „Przyszła wojna". Poniżej przedrukowujemy ustęp z wymienionej książki. (Red.).

Największą niespodzianką przyszłej wojny stać się może masowe zastosowanie chemicznych środków walki.

Chemiczne środki walki zawierają obok wyzyskania elektryczności na odległość i poza promieniami ultrafioletowemi, które należą jeszcze do fantazji, możliwości najdalej posuniętych niespodzianek technicznych. I tak-- sprawność i przydatność broni chemicznej będzie w przyszłości bez porównania większą. Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że istnieją gazy, które nie wymagają specjalnie korzystnego wiatru i wyjątkowo suchego powietrza dla użycia ich w ataku. W związku z tem, oraz zgodnie z dyskretnemi zapowiedziami pp. Habera i Hansliana, przygotowuje się w Niemczech radykalna reforma dotychczasowych metod napadu gazowego, który aż dotąd był uzależniony całkowicie od atmosferycznych warunków, wymagając równocześnie zbyt licznych i zbyt ciężkich maszyn. W ten sposób gazy miałyby odegrać w przyszłości poważną rolę nietylko w wojnie pozycyjnej, ale i w wojnie ruchowej, co zwiększyłoby wielokrotnie ich dotychczasowe znaczenie i uczyniłoby z nich instrument poważnego na przyszłość zaskoczenia.

Zastosowanie gazów bojowych w masowym rozmiarze w przyszłej wojnie zmieniłoby gruntownie jej znane oblicze. Ich wpływ na organizację wojska, jak i na charakter jego działań będzie w przyszłości potężny i moze być porównany jedynie z analogiczną rolą tak przełomowego wynalazku, jakim był wynalazek prochu.

Wszyscy fachowcy, jak i uczestnicy międzynarodowej ankiety, zorganizowanej przez Ligę Narodów na temat chemicznej wojny, stwierdzają stanowczo, że godzi ona „w tym samym czasie zarówno we front wojskowy, jak i w cały naród przeciwnika, w jego ludność cywilną, w jego bogactwa i źródła wszelakiej siły".

Tej teorji odpowiada pogląd, że: „każde rozważanie na temat przyszłych możliwości musi się liczyć z walką przeciwko masom nieprzyjacielskiego narodu"; a „wojna nowoczesna zerwała ze starą zasadą, według której jej ostrze zwracać się jedynie powinno przeciwko nieprzyjacielskiemu wojsku"; że wreszcie „objektem przyszłej wojny jest całość narodu, a jej teatrem nieprzyjacielski kraj w swej całkowitej rozciągłości".

Z tego rodzaju zasadami harmonizują doskonale tezy, według których „wojna oznacza dzisiaj więcej, aniżeli kiedykolwiek, walkę o byt. Nowoczesna zaś walka o egzystencję narodów nie zna żadnych więzów ze strony układów i paragrafów, jak nie zna także żadnych wskazań moralności. Rycerskość na wojnie należy do czasów, w których toczyły ze sobą bój wojska zawodowe. Jest ona nie do pomyślenia w okresie, w którym narody walczą o swe życie. A gdy nawet obecnie narody po strasznych przeżyciach ostatniej wojny — wieńczą swe skronie boskim znakiem szlachetnej ludzkości, to i tak nadchodząca wojna zmieni to wszystko w bezwartościową szmatę papieru, podobnie, jak się to stało z analogicznemi zobowiązaniami podczas światowego konfliktu narodów".

Do zastosowania w przyszłej wojnie tego rodzaju zasad przygotowują się poważnie w Trzeciej Rzeszy. Współcześni uczeni i filozofowie niemieccy gloryfikują jawnie i publicznie wojnę nieubłaganą, a dla ludności cywilnej bezlitosną. Jak wiadomo, zarówno indywidualna, jak i zbiorowa obrona przeciwgazowa jest bardzo trudna. Będące dotychczas w użyciu maski ochronne posiadają ochraniacze o ograniczonej tylko skuteczności. Chronią one organizm przed chemicznemi środkami walki o pewnej ściśle określonej jakości. Wobec innych ich filtr jest bezsilny. Fakt ten dał początek rywalizacji i stałego wyścigu, jaki istnieje od lat pomiędzy zmieniającemi swe składniki gazami bojowemi i maską. Stanie się on natomiast źródłem najpoważniejszych niespodzianek technicznych w przyszłym konflikcie narodów. Te same uwagi i zastrzeżenia odnoszą się również do znanych sposobów ochrony przeciwgazowej całego ciała.

Najbliższa przyszłość ponadto przyniesie nam poważne niespodzianki w dziedzinie taktyki walk gazowych. Już dzisiaj istnieją chemiczne środki o dużej sile drażniącej, umożliwiające skuteczny atak na maskę gazową. Drażniąc, pomimo założonej maski, w sposób gwałtowny drogi oddechowe żołnierza, zmuszają go przy największej nawet dyscyplinie do zdarcia maski w momencie, w którym grozi mu niechybna śmierć ze strony innego gazu. Dotychczasowe zaś dążenia do wynalezienia idealnej maski chroniącej nas przed każdym znanym i nieznanym gazem i przed tego rodzaju sposobami walki — nie wydały zadawalających rezultatów. Ktoby wynalazł tego rodzaju uniwersalny sprzęt ochronny, co ostatecznie może być kwestją nauki, techniki oraz czasu, i ktoby rozporządzał równocześnie bezwzględnie skutecznym gazem — ten posiadłby istotnie stanowczą nad stroną przeciwną przewagę w przyszłej wojnie.

Wojna bakterjologiczna, którą potępiło Zgromadzenie Ligi Narodów w r. 1929 w formie absolutnej i bezwzględnej — nie jest dotychczas poważnie brana w rachubę. Według zgodnej opinji profesorów Pfeiffera, Bordet'a, Madsena i Cannon'a bakterje, jako zarazki epidemicznych chorób, nie są rzekomo, przynajmniej narazie, bronią zbyt niebezpieczną. Pod warunkiem jednak, że po zaatakowanej stronie działać będzie zorganizowana należycie i w nowoczesny sposób obrona.

Każdą bowiem epidemję stłumić można skutecznie, a stosunkowo szybko, przy pomocy odpowiednich środków ochronnych, nie dopuszczając do jej masowego działania. W obecnym stanie rzeczy zatem wojna bakteryjna ma być według tej samej opinji utopją. Lecz wynalazczość ludzka zmienić może w przyszłości i pod tym względem dzisiejszą sytuację. Jak dotąd zresztą skutecznym hamulcem posługiwania się na wojnie chorobotwórczemi bakterjami jest niebezpieczeństwo przeniesienia wywołanej tym sposobem zarazy na własne oddziały oraz ludność swojego kraju, co jest daleko groźniejsze w wojnie ruchu i manewru, aniżeli w wojnie pozycyjnej. Gdyby jednak doszło do usunięcia tego niebezpieczeństwa — wówczas liczyćby się należało poważnie z zastosowaniem w przyszłej wojnie i tego, bodajże najokrutniejszego, środka walki. Zakażanie płynących i źródlanych wód zarazkami cholery, dżumy, tyfusu plamistego i nosacizny, posługiwanie się lotniczemi pociskami bakteryjnemi — naraziłoby zaskoczony tego rodzaju metodami walk naród na katastrofalne skutki. Dlatego też jaknajdalej sięgająca czujność i pod tym względem jest konieczna. Do wybuchu, a w każdym razie rozszerzenia się zarazy, można nie dopuścić przy pomocy przeprowadzonych w czas szczepień ochronnych tak ludzi, jak i zwierząt. Stokroć trudniej jest opanować chorobę zakaźną, która przyjęła już masowy charakter.

Z tego względu odpowiednie zorganizowanie publicznej higjeny oraz podążające za postępem nauki pogotowie w dziedzinie bakterjologji wojennej jest obok sprawnego wywiadu naukowego dla nowoczesnej obrony kraju zagadnieniem kapitalnej wagi.

Zamach na gen. Berenguera



Przed kilku dniami na willę, w której zamieszkuje b. dyktator Hiszpanji, gen. Berenguer, dokonano zamachu rewolwerowego. W czasie tego zamachu zabity został brat generała, podczas gdy bezpośredni cel zamachu — sam generał — wyszedł zupełnie bez szwanku.

Zamach wojskowy w Kownie



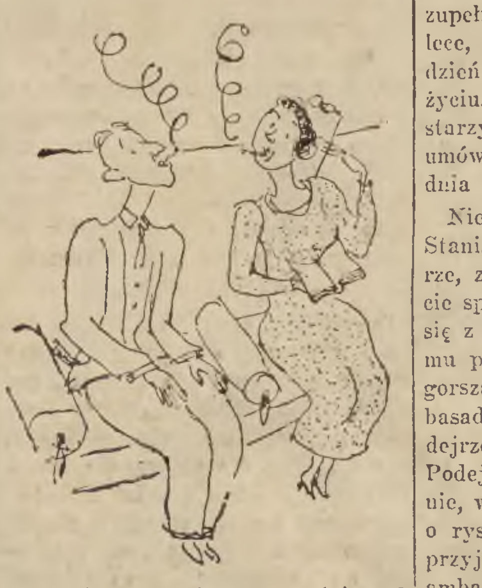
Depesze doniosły o zamachu, którego dokonano w porozumieniu z b. premjerem Waldemarasem. Zamach ten nie przyniósł spodziewanych dla jego uczestników rezultatów.

Na powyższej ilustracji mamy panoramę Kowna, widzianego z lewej strony Niemna — z przedmieścia Aleksota. W rogu po lewej stronie mamy podobiznę Waldemarasa, po prawej zaś stronie — prezydenta Litwy, Smetony.

Przed kratkami

W wagonie

Bardzo interesującą znajomość zrobił w pociągu Paryż — Ostenda — Warszawa — Moskwa p. Stanisław Z., tym właśnie pociągiem wracający z Targów Poznańskich do Warszawy. Ni mniej, ni więcej, tylko poznał żonę jednego z ambasadorów, akredytowanych przy rządzie polskim.



Zaczęło się całkiem zwyczajnie: od papierosa. Pani ambasadorowa (jak się później naturalnie okazało), ognista brunetka, (co było widać na pierwszy rzut oka), wyjęła papierosa z maleńkiej papierośnicy, włożyła do ukarminowanych ust i rozejrzała się bezradnie dokoła po pustym przedziale, jak biedne, zbłąkane dziecko we mgle. Naturalnie pan Stanisław pośpieszył z ogniem. Z czarującym uśmiechem podziękowała mu główką ale papieros zgasł po chwili. Pan Stanisław podał znowu ognia, dama zapaliła i roześmiała się. Pan Stanisław roześmiał się również.

— Nie chce się palić! — rzekł dowcipnie.

— Msieu polonais? — wykrzyknęła z zachwytem dama — ach, kharaszo! Ja mnogo lubić polonais! Ja znać ten beau pays!

Wobec tego pan Stanisław przedstawił się (usłyszał, że pani jest ambasadorową) i zawiązała się rozmowa.

— Oui, oui, znać Polszka. Ja mówić polszki. Gajda trojka! Ej, czeławiek, padawaj szampanskoje! Padawaj wodka i zakuska! Oui, oui.

W ten miły sposób gawędzili czas dłuższy, madame rozkrochmaliła się zupełnie, rozkrochmaliła się tak dalece, że pan Stanisław zaliczył ten dzień do najpiękniejszych w swem życiu. W Warszawie rozstali się, jak starzy przyjaciele od dzieciństwa i umówili, że się spotkają następnego dnia w Wilanowie.

Niestety. Do Wilanowa jechał p. Stanisław w mniej beztroskim humorze, z przyczyny portfelu. Mianowicie spostrzegł, w chwilę po rozstaniu się z panią ambasadorową, że zginął mu portfel z 7-oma set złotych. Co gorsza, kiedy w Wilanowie pani ambasadorowej nie zastał, czarne podejrzenie wkradło mu się do serca. Podejrzenie wzrosło, kiedy dyskretnie, wśród znajomych wywiedział się o rysopis osoby, występującej na przyjęciach dyplomatycznych w roli ambasadorowej. Rysopis ten wcale, a wcale nie odpowiadał powierzchowności sympatycznej damy z przedziału kolejowego.

Nakoniec, kiedy odwiedził Urząd Śledczy i poznał w albumie twarz międzynarodowej sławy — podejrzenie zmieniło się w smutną pewność. To nie była ambasadorowa, tylko Sylva vel Simona Durand vel Pinesse vel Norpion, dobrze znana policji bukareszteńskiej, ateńskiej, salonickiej, peszteńskiej, wiedeńskiej i jeszcze kilku innym. We wszystkich tych krajach występowała w charakterze pani ambasadorowej.

Po krótkich poszukiwaniach znaleziono ją w hotelu „Mikado". Wczoraj, w Sądzie Grodzkim 11-go okręgu otrzymała pół roku więzienia i wyrok eksmisyjny.

Very.

Trzy prosiaki Walta Disney'a

Benedyktyńska robota filmów rysunkowych

Opisywaliśmy w swoim czasie epopeję Walta Disneya, ojca Miki Myszki. Otóż głośny ten na obydwóch półkulach rysownik zamieścił w Marianne swoje uwagi o technice filmów rysunkowych. Naogół mało się wie o powstawaniu zabawnych żywych rysunków, które takiem się cieszą powodzeniem zarówno wśród dzikusów, jak i dekadentów.

— Zacząłem pracować w garażu mego ojca — zwierza się Walt Disney — miałem stary, zniszczony aparat fotograficzny, zapas papieru i butelkę z atramentem. Z tym oto bogażem wyruszyłem w świat. Dzisiaj posiadam własne studja, laboratorja, sztab pomocników i 135 urzędników.

Koszt jednego filmu rysunkowego czarno - białego wynosi około osiemnastu dolarów, film kolorowy jest nieco droższy. Doliczyć trzeba koszt pozytywów (250 za zwykłą symfonję, 350 za utwór w rodzaju „Trzech prosiaków"), koszty reklamy, podatki komunalne i t. d.

W przeciętnem studjo procedura jest następująca: — Ktoś wpada na pomysł, pisze scenarjusz, angażuje reżysera i technika muzycznego, ale w filmie rysunkowym z gatunku „Silly Symphonies" — technika jest zupełnie inna. Najprzód odczytuje się króciutkie streszczenie filmu dwunastu współpracownikom. W przeciągu dwóch tygodni winni oni zużytkować poddany pomysł i wymyśleć kilkanaście osobliwych „gags" i komicznych epizodów. Naprzykład podczas realizowania filmu „Trzy prosiaki" jeden ze współpracowników wymyślił taki „gag", w którym prosiak otwiera drzwiczki swej chatki i chowa słomiankę, na której wypisał wezwanie „Witaj" i nagle widzi wielkiego wilka. Inny artysta obmyślił epizod z wilkiem, który chwyta za ogon uciekającego prosiaka. Ściany studja pokryte były projektami rozmaitych rysowników, następnie zorganizowano w studjo konkurs i wybory. W ten oto sposób dokonano selekcji projektów.

W zwyczajnym filmie można odbywać niezliczoną ilość prób, ale w filmie rysunkowym, który zawiera około piętnastu tysięcy „klatek", reżyser musi opracować dokładnie plan od początku do finału, zanim rysownicy zabiorą się do dzieła. Zdolny rysownik nie jest w stanie zrealizować w ciągu ośmiu godzin więcej, niż półtora metra filmu.

— Mam do pomocy trzech dyrektorów muzycznych — pisze Disney. — Układają oni ilustrację muzyczną, czerpiąc z własnego natchnienia i cudzych wzorów. Muzyka musi być ściśle dopasowana do tekstu. Dawniej próbowaliśmy stosować akcję do muzyki, ale sczasem zarzuciliśmy ten system. Najtrudniejszem zadaniem jest synchronizacja i „urytmicnie" akcji zgodnie z muzyką. Trzeba umieć się orjentować, ile rysunków stanowi jedną frazę muzyczną. Dopiero gdy stworzono podkład muzyczny, reżyser - dekorator obmyśla dekoracje, stanowiące tło. Akcja w filmie rysunkowym rozwija się na tle dekoracyj, jak w zwykłym filmie. W obrazie „Trzy prosiaki" tło stanowiły trzy małe chatki, ukazujące się z rozmaitych stron. Treść filmu przypominała starą bajkę, w której straszny wilk szerzy popłoch w osiedlu świnek.

Gdy reżyser i kompozytor opracowali już scenarjusz, ilustrację muzyczną i „gagi", przygotowuje się makietę dla rysowników. Rysownik stosuje się do niej, tak jak tkacz stosuje się do zawieszonego na warsztacie wzoru. Chodzi bowiem o zachowanie harmonji między rysunkiem, a muzyką. Następnie wręcza się rysownikom ogólny plan filmu, z którego dowiadują się oni, które sceny zostały im powierzone.

Trzydziestu rysowników, pracuje w studio, w którem stoją rzędy pulpitów szkolnych, o szklanym blacie. Są one oświetlone od dołu, co umożliwia dokładne ocenianie rysunków. Robota rysownika przypomina do pewnego stopnia robotę hafciarek, aplikujących wycinane strzępy materji na jasnem tle. Aplikowane wycinane figurki odcinają się od tła. Dopiero gdy się dokona tego dzieła, sięga się po atrament i pudełko z farbami. Rysownik transponuje rysunki w czarnym kolorze, na filmy z celulojdu, które zwieszają się nad oświetlonym szklanym blatem.

Film dwustumetrowy zabiera przeciętnie sto godzin czasu (sam proces fotografowania). Symfonja „Trzy Prosiaki" zawierała piętnaście tysięcy epizodów, więc zabrała znacznie więcej czasu.

Później na pole bitwy występują muzycy. Orkiestra studja wykonywa akompanjament, znane trio powtarza w niezliczoność piosenkę „Trzech Prosiaków", śpiewak operowy „robi" wilka. Po niezliczonej ilości prób i powtórek następuje synchronizacja akompanjamentu z tekstem mówionym, i „Silly Symphony" jest gotowa na ekran.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA